WYDANIE:
Cena 10 groszy
# EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.
ROK XIV. | CZWARTEK, 3 GRUDNIA 1936 ROKU | CENA 10 GROSZY | Nr. 337

Łódź 3-XII-36 A

Premier SKŁADKOWSKI, wygłosił w Sejmie ciekawe expose o sytuacji politycznej Rzeczypospolitej.

GEN. GOERING, premier pruski, wygłosił przemówienie, w którym stwierdził zły stan aprowizacyjny Niemiec.

# Czy król Edward zrezygnuje z tronu

## dla małżeństwa z amerykanką p. Simpson?—Rząd Baldwina, który jest przeciwny temu małżeństwu, grozi dymisją.

## Prasa twierdzi, że „małżeństwo króla nie odpowiada jego godności".

**Londyn, 3 grudnia.**

Cała Anglja żyje obecnie pod wrażeniem sensacyjnego wystąpienia biskupa dr. Blunta, **który w przemówieniu wygłoszonym na konferencji diecezjalnej dał wyraz swoim poglądom o woli króla i sytuacji korony w związku ze zbliżającą się uroczystością koronacji.**

Przemówienie biskupa Blunta wywołało w społeczeństwie wielką reakcję. **W kołach politycznych Londynu mówi się bowiem dziś wyraźnie o tem,**

**ŻE KRÓL EDWARD ZAMIERZA POŚLUBIĆ AMERYKANKĘ, DWUKROTNĄ ROZWÓDKĘ PANIĄ SIMPSON.**

Szczegóły tej sprawy od dawna już omawiane są przez prasę amerykańską.

Uwagę opinji publicznej zarówno w Ameryce jak i w Anglji zwrócił już dawniej fakt, że

**PANI SIMPSON BRAŁA UDZIAŁ W WYCIECZCE KRÓLA EDWARDA NA POKŁADZIE JACHTU „NAHLIN".**

Okazuje się obecnie, że król Edward kilkakrotnie spotykał się z panią Simpson poza granicami Anglji i odbył z nią podróż po Jugosławji.

**Gabinet jest przeciwny temu małżeństwu, podczas gdy król Edward jest w postanowieniu swoim zupełnie zdecydowany.**

Po kilkakrotnych, dłuższych konferencjach premiera Baldwina z królem Edwardem, rozeszły się w Londynie pogłoski, że

**KRÓL ZAMIERZA ZRZEC SIĘ TRONU**

**Liczą się również z możliwością ustąpienia rządu.** Obecnym kryzysem konstytucyjnym zajmuje się obszernie również prasa londyńska. Olbrzymie zwłaszcza wrażenie wywołał artykuł „Timesa" pod nagłówkiem „Król a monarchia". W artykule tym „Times" uznając słuszność inicjatywy, podjętej przez biskupa Bradforda, ze swej strony wskazuje na **konieczność wyjaśnienia w sposób miarodajny sytuacji korony.**

„Times" stwierdza, że **amerykańska akcja publicystyczna, rozdmuchująca wiadomą sprawę, doszła do takiego punktu, że prasa angielska wyjść musi ze swej rezerwy i zająć się tą sprawą również.**

Prasa amerykańska doszła do tego — pisze „Times" — że **nawet ZAPOWIADA MAŁŻEŃSTWO KRÓLA, KTÓRE NIE ODPOWIADA JEGO GODNOŚCI,**

**i przypuszcza, jakoby królowa Maria udzieliła swej zgody na to małżeństwo.** Tego rodzaju przypuszczenie jest zdumiewające dla przeważnej większości poddanych króla Anglii.

**Królewski tron winien być poza nawiasem publicznej krytyki.** Król jednak nie może sobie pozwolić na to, **aby wpływy tego wielkiego urzędu uległy osłabieniu. Nie może na to pozwolić również naród i imperium.**

„Times" występuje z żądaniem, aby ze strony autorytatywnej złożone zostało stosowne oświadczenie, wyjaśniające sytuację, **albowiem inaczej — rosnący rozgłos tej sprawy wyrządzi wielką szkodę monarchii.**

Wysoki urząd, który piastuje Jego Królewska Mość, **nie jest osobistą własnością** — pisze dalej „Times". **Jest to święte dziedzictwo, płynące z pokolenia na pokolenie i utrzymane w ciągu ostatniego stulecia z rosnącą mocą.**

Wydarzenia w świecie zewnętrznym nakładają, jak nigdy przed tym, na monarchię brytyjską obowiązek wytrwania, jak skała wobec świata zewnętrznego w zwalczających się falach komunizmu i dyktatury. W ten sposób monarchia brytyjska stała przed rokiem. W ten też sposób miejmy nadzieję — będzie ona stała za rok, **gdy nowe rządy zostaną ukoronowane uroczystą koronacją.**

## Ofensywa wojsk rządowych pod Madrytem

### Zaciekłe walki na Casa del Campo

**BARCELONA, 3 grudnia.**

**(PAT) Rozgłośnia konfederacji pracy ogłasza dnia 2 b. m. wieczorem następujący komunikat:**

**„Gwałtowna ofensywa wojsk rządowych rozwinęła się dziś pod Madrytem. Szczególnie zaciekłe były walki na Casa del Campo, gdzie wojska republikańskie posunęły się naprzód.**

**Działa republikańskie silnie i skutecznie ostrzeliwały skupienia przeciwnika. Z powodu niepogody na froncie biskajskim lotnictwo było nieczynne.**

## Znakomity lotnik Mollisson zaginął

### Energiczne poszukiwania w Afryce Poł.

**LONDYN, 3 grudnia.**

**(PAT) Z Capetown donoszą, iż dotychczasowe poszukiwania Mollissona nie wydały żadnego wyniku.**

**Zaalarmowano wszystkie posterunki policyjne i wszystkie osiedla, w których istnieją telefony, aby niezwłocznie po otrzymaniu jakichkolwiek wiadomości o losie lotnika angielskiego zawiadomiły telefonicznie władze policyjne w Capetown.**

## KSIĘŻNA ROSYJSKA ZASTRZELIŁA MĘŻA

### za to, że nie chciał jej pocałować

**New York, 3 grudnia.**

Wielkie poruszenie wywołała w Mexico City zbrodnia dokonana przez księżnę rosyjską Włodzimierę Nigeratze. **Zastrzeliła ona swego męża, ponieważ podejrzewała go, że zdradza ją ze znaną pianistką rosyjską Zenią Prochorową.**

Księżna czatowała przed mieszkaniem pianistki, a gdy mąż jej wyszedł stamtąd zażądała by ją pocałował. **Dała mu ona dziesięć minut czasu do namysłu, a kiedy mąż żądania tego nie spełnił, zastrzeliła go**

## Tajemnica szkieletu znalezionego w Gdyni

### Kto zabił bogatego ziemianina w chwili opuszczania wybrzeża przez Niemców?—Dzieje ponurej zbrodni z przed 16 laty

**Gdynia, 3 grudnia.**

W czasie kopania fundamentów pod dom nr 157 przy ulicy Morskiej robotnicy natrafili na **szkielet mężczyzny, ukryty pod ziemią na głębokości około jednego metra.** O tym niezwykłym odkryciu zawiadomiono niezwłocznie władze policyjne, które wszczęły energiczne dochodzenie.

Jak się okazało, przed 16 laty niemal w chwili opuszczania przez okupantów niemieckich wybrzeża polskiego **zamordowany został na terenie wsi Chylonia jakiś bogaty ziemianin, którego zwłok mimo usilnych poszukiwań nie zdołano wówczas odnaleźć.**

Zbrodniarze po dokonaniu morderstwa zawlekli wówczas trupa swej ofiary i zakopali go na polach między Chylonią a Gdynią, zacierając za sobą całkowicie ślady.

Dziś, po kilkunastu latach sprawa ta odżyła, a starszy mieszkańcy Chylonii i cichej podówczas wioski rybackiej Gdyni doskonale sobie przypominają **potworną zbrodnię, która podówczas wstrząsnęła cichym wybrzeżem kaszubskim.**

Znaleziony szkielet pozwoli napewno władzom policyjnym po tylu latach zapomnienia wznowić tę sprawę i wykryć właściwego sprawcę morderstwa.

## Kara śmierci

### za spowodowanie wypadku samochodowego

**Moskwa, 3 grudnia.**

(PAT) Trybunał wojenny moskiewskiego okręgu wojskowego skazał szofera Jacuna, który, będąc w stanie nietrzeźwym, poranił 8 przechodniów, a 2 zabił — na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Geradin, który napoił szofera Jacuna został skazany na 10 lat więzienia.

## Strajk marynarzy

### w portach amerykańskich trwa

**Nowy Jork, 3 grudnia.**

(PAT) Strajk marynarzy trwa. Kilka statków angielskich i francuskich nie może opuścić portów amerykańskich.

W dokach nowojorskich wynikło starcie pomiędzy 750 strajkującymi a policją. Jest 2 rannych. 8 strajkujących aresztowano.

---

**Rzym, 3 grudnia.**

(PAT) Z Addis - Abeby donoszą, iż wojska gen. Geloso weszły wczoraj do Irgalem, posuwając się naprzód na obszarze wielkich jezior.

**Skazana przez życie**

Już ukazał się w sprzedaży

**Nr. 2**

CENA 10 GROSZY

Do nabycia u wszystkich sprzedawców gazet

**Pomoc Zimowa dla bezrobotnych to nie jałmużna, to obowiązek i nakaz sumienia.—Dwa razy daje, kto szybko daje!**

# Randki zakochanych par w przestworzach

## Pierwszy pocałunek na wysokości 2000 metrów.—Samolot pilota narzeczonych cieszy się wielkim powodzeniem na lotnisku londyńskim

(sb) Na lotnistku Croydon pod Londynem, w cieniu olbrzymich trzymotorowych aeroplanów, w których może zająć miejsce kilkudziesięciu pasażerów, stoi niewielki samolocik. Srebrzy się on cały w promieniach słońca.

Ten samolot zdobył sobie ostatnio wielką popularność. Właścicielem jego jest **Bill Glenton.** Przed kilku miesiącami zgłosił się do niego jeden z jego przyjaciół i opowiedział o niezwykłym wydarzeniu. Poznał jakąś młodą dziewczynę, w której zakochał się. Dziewczyna przyjęła jego oświadczyny, postawiła jednak jeden warunek.

**Po raz pierwszy chciała się z nim pocałować na wysokości 2000 metrów.**

By umożliwić przyjacielowi zdobycie serca ukochanej, Glenton przyrzekł zabrać ich do swego samolotu i wznieść ich ponad chmury.

**Pierwsza „randka" zakochanej pary odbyła się więc w przestworzach.**

Niezwykłe to wydarzenie nasunęło Glentonowi na myśl wspaniały pomysł. Nabył samolot, który nazwał **„Pierwszy pocałunek" i ogłosił, że wynajmuje swój aparat jedynie do dyspozycji zakochanych.**

Reflektantów było wielu. Pomysłowy Anglik przerobił odpowiednio kabinę samolotu, w której nie zabrakło napojów alkoholowych i in. „Pierwszy całus" cieszy się wielkim powodzeniem. Codziennie zgłasza się do Glentona wiele par zakochanych, które chcą zaznać rozkoszy miłosnych na wysokości kilku tysięcy metrów.

**Wiele małżeństw odbywa podróż poślubną „Pierwszym całusem", odlatując do Paryża lub do innych stolic europejskich.**

— Pewnego razu — opowiada Glenton, miałem odwieźć do Paryża jakąś parę narzeczonych, Ku memu wielkiemu zdumieniu, zjawiła się na lotnisku tylko narzeczona, która zajęła miejsce w aparacie. Gdy przybyłem na lotnisko Le Bourget — młoda kobieta, która była w stanie wielkiego podniecenia, zwróciła się do mnie z pytaniem: **„Czy chce mnie pan pojąć za żonę".**

Mimo, iż była to niewiasta wyjątkowej urody, nagła jej propozycja zaskoczyła mnie i nie wiedziałem, jakiej mam udzielić odpowiedź W tej chwili zawarkotał nad lotniskiem motor ciężkiego samolotu pasażerskiego. **Po chwili wylądował na lotnisku duży samolot angielski, z którego wysiadł tylko jeden pasażer. Był to narzeczony owej niewiasty.** Na jego widok pasażerka Glentona, pobiegła do swego ukochanego i rzuciła mu się na szyję. Okazało się, że narzeczeni posprzeczali się. Dziewczyna chciała zbiec „Pierwszym pocałunkiem", jednak narzeczony wynajął samolot i puścił się za nią w pogoń, przybywając na lotnisko w ostatniej chwili.

Nie brak również scen humorystycznych w samolocie — ciągnie swe wynurzenia Glenton. — Pewnego razu wiozłem parę narzeczonych, która pokłóciła się w samolocie. **Dziewczyna groziła ukochanemu, że o ile nie spełni jej życzenia, skoczy w przepaść. Wówczas zrobiłem wspaniały „looping". Narzeczeni byli pewni, że samolot już spada na ziemię i w śmiertelnej trwodze rzucili się sobie w objęcia.** Gdy po kilku chwilach samolot przybrał właściwe położenie, narzeczeni byli pogodzeni. Kto im jednak w przyszłości zrobi taki „looping", gdy się pokłócą — kończy swe wynurzenia pierwszy lotnik zakochanych.

# Święto żmij w Jugosławii

## Przy akompaniamencie orkiestry gady wypełzają ze swych zimowych kryjówek.—Niezwykły obrządek zabobonnych wieśniaków u stop „wzgórza żmij"

(z) Żmija należy bezsprzecznie do tego rodzaju stworów, które najbardziej pobudzają fantazję ludzką. Zdolność bezszelestnego posuwania się i nieruchome, hipnotyzujące spojrzenie czynią z tego gada obiekt, nadający się do odgrywania roli w mistycznych podaniach ludowych. U niektórych ludów pierwotnych żmija otaczana jest czcią, idącą w parze z przesądną obawą. Nawet w niektórych okolicach Europy dokoła tego gada wytworzyły się tajemnicze obrządki.

Jedną z tego rodzaju dziwacznych uroczystości jest **„budzenie żmij"**, obchodzone po dziś dzień w niektórych zakątkach słonecznej Jugosławii. Szczególnie niezwykłe jest święto wiosenne, obchodzone każdego roku u wzgórza żmij, obok miejscowości Skoplje.

Włościanie wywołują te pełzające reptylia muzyką i śpiewem z ich schowków. **Sposób, w jaki żmije zachowują się w czasie święta budzenia, stanowi dla wieśniaków wyrocznię, z której usiłują odgadnąć, czy najbliższe miesiące będą dla nich szczęśliwe czy nie.**

Pewnej niedzieli wczesną wiosną mieszkańcy zostają zbudzeni ze snu głośną muzyką. Mężczyźni i kobiety przyłączają się do flecistów i hornistów, po czym na obszernym polu zaczyna się ożywiony ruch. **Tłum zatrzymuje się pod wzgórzem żmij i z zatajonym oddechem obserwuje grupę mężczyzn, którzy w wysokich butach na nogach i grubych rękawiczkach skórzanych na rękach wkraczają na wzgórze, usuwając kamienie, pod którymi żmije przez cały rok mają swe schronienie.**

Napięcie wśród zgromadzonych włościan potęguje się. Podanie ludowe głosi, że żmije, obudzone ze snu zimowego, niosą ze sobą szczęście. **Wystarczy więc skłonić jedną z nich, ażeby przepełzła przez jakąś część odzieży — pasek, pończochę albo chusteczkę — ażeby odsunąć od siebie nieszczęście na cały następny rok.** Jeśli się komuś uda, że żmija trzykrotnie przekroczy pewną część garderoby — wówczas uważa się za wybrańca losu.

Uroczystość dosięga punktu kulminacyjnego, gdy kapele grają fortissimo, mężczyźni podrzucają w górę swe kapelusze, wydając głośne okrzyki, a młodzież puszcza się w tan. Stopniowo muzyka łagodnieje, cichną tony bębnów, kobiety intonują pieśń chóralną, która zamienia się w delikatne, wabiące wołanie.

I oto kamienie i rumowiska ożywają: **tu i owdzie unosi się głowa małej żmii, niespokojnie porusza się język, gady posuwają się wolno naprzód. Liczba ich wzrasta z minuty na minutę, wszystkie pełzają w kierunku, skąd rozlega się wabiąca melodia fletów.** Gdy pierwsze z nich znajdują się u stóp pagórka, zgromadzony tłum przystępuje do działania: **każdy usiłuje podsunąć pełzającym żmijom jakąś część swego stroju.**

Pagórek całkowicie usprawiedliwia swą nazwę. Trudno zrozumieć, skąd się bierze taka mnogość żmij. Wieśniacy nie spoczną, zanim przynajmniej jedna z nich nie przepełznie trzykrotnie przez zaimprowizowaną przeszkodę. Wówczas, gdy szczęście zostało zapewnione, wszyscy rozchodzą się do swych domów w jak najlepszym humorze. Przepowiednia żmij stanowi jeszcze przez długie dni wdzięczny temat rozmów wśród młodych i starych mieszkańców sąsiadujących z wzgórzem żmij.

# Kosmetyczne zabiegi „śpiącej królewny"

## Ofiara wieloletniej spiączki otaczana jest niezwykłą opieką swych najbliższych

(z) Niejednokrotnie już pisano o długotrwałym śnie **amerykańskiej „śpiącej królewny", Patrycji Magire, która zasnęła w lutym 1932 roku i do tej pory się nie obudziła.** Ostatnio w stanie jej zdrowia nastąpiła znaczna poprawa i wszystko zdaje się wskazywać na to, że „śpiąca królewna" zamierza się obudzić.

Jak wiadomo, Patrycja jest ofiarą bardzo rzadkiej w dziejach medycyny śpiączki. **Zasnęła w pociągu w drodze powrotnej z pracy i od tej pory nie rusza się ani nie mówi, aczkolwiek sen ten nie odbija się szkodliwie na jej zdrowiu.**

Matka Partycji otacza ją najczulszą opieką. Śpiąca jest sztucznie karmiona z zastosowaniem odpowiednije diety, albowiem należy dbać o to, ażeby młoda dziewczyna, pozostająca od lat w nieruchomej pozycji, nie przybierała na wadze.

Prócz tego od czasu do czasu **fryzjerka onduluje jej włosy, a raz na tydzień manikirzystka pielęgnuje jej paznokcie.**

Rodzina „śpiącej królewny" twierdzi, że w ciągu ubiegłych 3 lat młoda niewiasta (licząca obecnie 31 lat), bardziej jeszcze wypiękniała

Przed paru dniami Patrycja otworzyła kilkakrotnie oczy i na prośbę lekarza podniosła rękę. Krewni jej mają nadzieję, że niebawem wróci ona całkowicie do przytomności i będzie mogła osobiście odpowiedzieć na niezliczoną ilość listów, pochodzących od wielbicieli ze wszystkich stron USA.

# „Perpetuum mobile" wynalazcy szwajcarskiego

## Wieczny zegarek, którego nigdy nie trzeba nakręcać

(sb) Mimo, iż dawno ustalone zostało, że skonstruowanie „perpetuum mobile", a więc maszyny, któraby się ruszała sama bez pomocy siły ludzkiej — jest niemożliwe, do urzędów patentowych wszystkich krajów zwraca się stale wielu wynalazców, którzy twierdzą, że jednak udało im się zrealizowac ten fantastyczny pomysł.

Niedawno do pewnego urzędu patentowego w Szwajcarii zgłosił się inżynier Reutter i opatentował swój wynalazek, który zarejestrował jako **„perpetuum mobile".** Wprawdzie nie obalił on twierdzenia, że maszyna „sama" nie może się poruszać, nie mniej jednak zdołał skonstruować **aparaturę, która znajduje się bez przerwy w ruchu dzięki wykorzystaniu minimalnych, nieuchwytnych wprost ilości energii.**

Inżynier szwajcarski zbudował tak zwany **„wieczny zegarek".** Nie trzeba go nakręcać, ani włączać do prądu elektrycznego. „Sercem" aparatu jest niewielka rurka szklana, napełniona rtęcią i gazem w stanie ciekłym. **Najmniejsza różnica temperatury, a więc 1 stopień w ciągu doby wystarczy na „nakręcanie" zegara na przeciąg pięciu dni.**

Ponieważ różnica temperatury między okresem dziennym a nocnym wynosi więcej niż jeden stopień, zegar ten może iść bez przerwy. Niezwykłe te zegary od dłuższego czasu znajdują się już w sprzedaży.

## WOLNA TRYBUNA

**„WYBRYK NATURY" w GDYNI: Na zbyt duży nos nie ma lekarstwa. Można się coprawda poddać odpowiedniej operacji, ale jest to rzecz niesłychanie kosztowna, a wynik niezupełnie pewny. Operacje takie dokonywane są zagranicą, natomiast w kraju są jeszcze mało stosowane. Oczywiście zależy również wszystko od tego, czy zabieg jest wogóle możliwy, a to już musi orzec lekarz-chirurg, po obejrzeniu twarzy. Myślę jednak, że mężczyzna nie powinien kłopotać się tego rodzaju defektami urody. O powodzeniu w życiu mężczyzny nie decyduje mniej lub więcej harmonijny szczegół jego urody.**

**„MARZYCIELKA A. N." w NOWYM SĄCZU: Droga moja, nie ręczę za wynik Pani zabiegów, albowiem dostać się do wytwórni jest niesłychanie trudno. Przede wszystkiem uroda i zewnętrzne zalety — to jeszcze nie wszystko, albowiem należy mieć talent i posiadać znajomość sztuki gry. W Warszawie jest szkoła filmowa przy Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej (P.I.S.T.), której dyrektorem jest Zelwerowicz. Poza szkołą dramatyczną w Warszawie są jeszcze szkoły dramatyczne, prowadzone przez dyrekcje, względnie zespół aktorów—niektórych teatrów. Należałoby się w tej sprawie poinformować w najbliższym teatrze. Może Pani również u którejś ze znanych aktorek pobierać lekcję dykcji i deklamacji. Potrzebna jest również gimnastyka, która wyrabia harmonijne ruchy oraz pewną znajomość tańca. Jeżeli posiada Pani czas i odpowiednie środki — niech się Pani zacznie uczyć—a kto wie, może z czasem spełną się Jej marzenia.**

**„STAŁY CZYTELNIK EXPRESSU"—Chojny: Rocznica wspomniana minęła — zaś amnestia nie została ogłoszona. Na razie nie słychać nic o ogłoszeniu amnestji dla tej kategorji więźniów, o jakich Pan pyta.**

**PANI ANTONINA SZ. w ZABŁOCIU: Na nowelki do „Expressu Ilustr." wydawnictwo nie reflektuje.**

**PANI REGA w ŁODZI: Musi Pani sama określić swoje zdolności i następnie zabrać się do nauki takiego zawodu, do którego czuje powołanie, zamiłowanie i w jakim kierunku posiada zdolności. Jeżeli chce je Pani wypróbować—niech się Pani zgłosi do poradni psychologicznej przy ulicy Wólczańskiej Nr. 17, gdzie otrzyma Pani poradę, opartą na wyniku odpowiednich badań.**

**„S. 933. T." w TARNOWIE: Droga moja, nie dojrzała Pani jeszcze do małżeństwa. Może Pani i powinna przebywać w towarzystwie pierwszego, drugiego, trzeciego i dziesiątego znajomego, oczywiście tak jednak, ażeby nie wywoływać niepotrzebnych komentarzy, które mogłyby narazić na szwank Jej opinię. Należy zatem ze znajomymi utrzymywać stosunki towarzyskie i starać się przebywać zawsze w mieszanym, licznym gronie kolegów i koleżanek. Co się tyczy Pani uczuć — to śpią sobie one jeszcze najspokojniejszym snem pierwszej młodości. Ten pierwszy kocha Panią i Jej czułe serce reaguje na przejawy miłości. Ale Pani nie kocha go. To, co Pani czuje — jest raczej litością. Jest to piękne i bezwątpienia szlachetne uczucie, ale nie wolno dla niego poświęcać — siebie, albowiem, po pewnym czasie dwie osoby byłyby nieszczęśliwe. Litość czasem może się zamienić w niechęć i gorzej jeszcze — nienawiść, o ile poważnie Pani decydujący krok pod wpływem namowy, względnie z litości.**

**Co się tyczy tego drugiego pana to traktuje on Panią jak zwykłą znajomą, może nawet kogoś, kto powiedzmy, podoba się rodzicom, czy krewnym. Sama Pani wspomniała o zainspirowanym spotkaniu, o czym zapewne ta druga strona wie. Nie kocha on Pani, ale mimo to traktuje poważnie i narazie zastanawia się jeszcze...**

**Jak ma postąpić Pani?... Czekać: Czekać na tego mężczyznę, co do którego będzie Pani pewna, że za nim właśnie skoczyłaby w ogień, że nie myśli o nikim innym i, że żaden inny mężczyzna dla Niej nie egzystuje... Albowiem to będzie prawdziwa miłość...**

## Czy wiecie, że...

*— w pismach amerykańskich ukazały się ostatnio ogłoszenia następującej treści: — „Młode dziewczęta! Chcemy wam zdradzić pikantne szczegóły pożycia małżeńskiego. Za pięć dolarów prześlemy wam naszą sensacyjną książkę". Tysiące dziewcząt nadesłało żądaną sumę, otrzymując wzamian za to... książkę kucharską.*

*— mieszkaniec Czechosłowacji Johan Bordowski posiadał obligacje pożyczki budowlanej, która spłonęła w czasie pożaru. Obecnie na numer ten padła główna wygrana w kwocie miliona koron. Bordowski, nie mogąc uzyskać wygranej postanowił skierować sprawę do sądu.*

## Zderzenie pociągu z wozem wiejskim.—Dwa konie zabite, woźnica ranny

Łódź, 3 grudnia.

(gr) — Na przejeździe kolejowym **Kłodawa-Dąbie**, doszło wczoraj do **zderzenia pociągu towarowego z parokonnym wozem**, należącym do Antoniego Pietrzykowskiego, mieszkańca okolicznej wsi.

Skutki najechania pociągu były fatalne. **Wóz uległ całkowitemu rozbiciu, konie znalazły śmierć na miejscu, a woźnica, Adam Gajek odniósł obrażenia cielesne.**

Rannego przewieziono do pobliskiego szpitala. Władze policyjne i kolejowe prowadzą na miejscu dochodzenie, które ustali, kto ponosi winę wypadku.

# Zatwierdzone wybory do samorządu w Łodzi

## P. wojewoda Hauke-Nowak wydał decyzję oddalającą wniesione protesty

## Kiedy odbędzie się pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej...

Łódź, 3 grudnia.

(v) Wczoraj po południu, p. wojewoda łódzki Hauke Nowak rozpatrzył sprawę dwuch protestów przeciwko wyborom, jakie złożone zostały przez Blok Sjonistyczny w okręgu IX i przez Obóz Narodowy w okręgu IV.

Oba protesty złożone przeciwko wyborom, zaopiniowane przez wydział wojewódzki na posiedzeniu w dniu 20 listopada zostały przez p. wojewodę rozpatrzone.

Zgodnie z opinią wydziału wojewódzkiego, p. wojewoda

POZOSTAWIŁ PROTESTY BEZ ROZPOZNANIA,

nie wdając się w merytoryczną ich ocenę z uwagi na to, że nie odpowiadają one wymogom, określonym w paragrafach: 45 i 17 rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, z dnia 30 marca 1934 r., w sprawie regulaminu wyborczego do rad gminnych.

Badając formalną stronę protestów przeciwko wyborom, ujawniono, że wiele podpisów figurujących pod protestami

NIE POCHODZI OD PODPISANYCH WYBORCÓW,

skutkiem czego pod obydwoma protestami brak jest wymaganych 300 podpisów.

Przełożony gminy miejskiej obowiązany jest wyznaczyć

TERMIN PIERWSZEGO POSIEDZENIA NOWEJ RADY MIEJSKIEJ W CIĄGU DNI 14.

Zatwierdzenie przez p. wojewodę opinii wydziału wojewódzkiego, odrzucającej protesty przeciwko wyborom, zakończyło ostatni etap walk wyborczych w Łodzi.

Decyzja pana wojewody została przesłana do Zarządu Miejskiego, celem załatwienia wszystkich ,związanych ze zwołaniem Rady Miejskiej, formalności, przy czym odpis decyzji skierowany został również do Głównej Komisji Wyborczej.

Jak się dowiadujemy, Zarząd Miejski przygotował już zawiadomienia do mężów zaufania list, którzy protesty przeciwko wyborom składali, celem oficjalnego powiadomienia ich o dezycji p. wojewody. Jednocześnie przygotowana zostanie lista nazwisk radnych miejskich, wyłonionych z wyboru, celem jej opublikowania.

Skład nowej Rady Miejskiej podany zostanie do publicznej wiadomości albo drogą obwieszczeń ulicznych, albo też za pośrednictwem komunikatów i ogłoszeń w prasie.

Zdołaliśmy się dowiedzieć ze źródeł najbardziej miarodajnych, że termin pierwszego posiedzenia Nowej Rady Miejskiej wyznaczony zostanie definitywnie w okresie

OD 15 DO 20 GRUDNIA.

Dokładny dzień zwołania pierwszego posiedzenia wyznaczony zostanie po uzgodnieniu terminów, poprzedzających formalności.

Po zwołaniu nowej Rady Miejskiej odbędą się jednego dnia dwa posiedzenia, pierwsze — dla określenia liczby wiceprezydentów oraz ustalenia wysokości poborów dla członków zarządu miejskiego i drugie — dla dokonania wyboru prezydenta, wiceprezydentów i ławników.

Na stanowisko prezydenta, P. P. S., posiadający w nowej Radzie Miejskiej większość—wysunie b. ministra p. NORBERTA BARLICKIEGO, zaś na stanowiska wiceprezydentów wymieniani są pp. BOLESŁAW DRATWA, ADAM WALCZAK I ARTUR SZEWCZYK.

## Z tragedii wielkiego miasta

# Po zażyciu silnej trucizny

## udała się do swej matki, gdzie pragnęła umrzeć

Łódź, 3 grudnia.

(gr) — Do mieszkania swej matki przy ul. **Sokolej 5**, przybyła w godzinach wieczorowych **18-letnia Helena Bryńska**, robotnica, zamieszkała przy ul. **Malczewskiego 2.** Młoda dziewczyna zdradzała objawy silnego podniecenia i w pewnej chwili oświadczyła przerażonej matce, że **kilka minut przed przyjściem do niej, napiła się mocnej trucizny.**

Bryńska straciła przytomność. Wezwano pogotowie Czerwonego Krzyża i wówczas okazało się, że desperatka napiła się rzeczywiście **kwasu siarczanego** i w stanie groźnym przewieziono ją do szpitala w Radogoszczu.

Dziewczyna walczy obecnie ze śmiercią. Jest nadal nieprzytomna i nie można jej narazie przesłuchać. Matka młodocianej samobójczyni opowiedziała, że córka zwierzyła się przed nią, że **zerwała z narzeczonym, który często się upijał i bił ją bez litości.**

Krótko przed przyjściem do matki, odbyła się z ukochanym decydująca rozmowa. Bryńska, nie bacząc na uczucie bezgranicznej miłości jakim darzyła awanturnika, postanowiła położyć kres ich stosunkowi i zaraz po opuszczeniu mieszkania przy ul. Malczewskiego, napiła się silnej trucizny.

Stan dziewczyny jest bardzo groźny. Narazie lekarze nie rokują nadziei utrzymania jej przy życiu.

## Notatnik miejski

—o—

**W ostatnim tygodniu zanotowano w Łodzi 20 przypadków zachorowań na tyfus brzuszny, 33 przypadki płonicy, 19 przypadków błonicy, 13 przypadków odry, 5 przypadków róży, 8 przypadków krztuśćca, 3 przypadki gorączki połogowej. Wzrosła ilość zachorowań na tyfus brzuszny, co w związku z panującymi chłodami, jest bardzo dziwne.**

***

**Policja aresztowała wczoraj Zygmunta Ogińskiego (Abramowskiego 14), oraz Władysława Łuchniaka (Kaliska 10), palacza fabrycznego i portiera Łódzkiej Fabryki Kapeluszy przy ulicy Targowej 2-a. Obydwaj kradli systematycznie kapelusze z fabryki i sprzedawali je dwum paserom, którzy również zostali osadzeni pod kluczem.**

***

**Wydział oświaty i kultury zarządu miejskiego wespół z łódzkim towarzystwem muzycznym organizuje pierwszy w tym sezonie bezpłatny koncert dla młodzieży szkół dokształcających zawodowych. Koncert odbędzie się 13 grudnia, o godz. 12-ej w południe w sali Teatru Polskiego przy ul. Cegielnianej 27.**

***

**Sąd Okręgowy skazał wczoraj 30-letniego Józefa Sobierajskiego na 9 lat więzienia za zamordowanie nożem Stanisława Szrama, który znęcał się nad jego rodzicami.**

## Ujęcie zabójcy wieśniaka

### Skutego w kajdany szofera oddano do dyspozycji władz sądowych

Łódź, 3 grudnia.

(gr) — Donosiliśmy **o tajemniczej zbrodni** w Zagórowie w województwie łódzkim, gdzie zamordowany został **29-letni Ryszard Bergier**, mieszkaniec tej wsi. Zwłoki Bergiera znaleziono na szosie. Sekcja ujawniła śmierć wskutek **pęknięcia czaszki.**

Dalsze dochodzenie policyjne stwierdziło, że Bergier **zamordowany został przez ukrywającego się przed policją szofera, Stanisława Szymańskiego, który z zemsty osobistej, uderzył denata kilkakrotnie łomem żelaznym w głowę, kładąc go trupem na miejscu.**

**W dniu wczorajszym ujęty został zabójca.** Skutego w kajdany odwieziono do dyspozycji władz sądowych.

**Dancing „TABARIN"**

DZIŚ Tradycyjny „WESOŁY CZWARTEK" z udziałem nowozaangażowanego zespołu artystycznego z „HOLLY - SISTERS" na czele.

# Konfiskata nielegalnej broni

## dokonana została na terenie powiatu łódzkiego

Łódź, 3 grudnia.

(k) — Komenda policji powiatu łódzkiego otrzymała ostatnio wiadomości, że **wiele osób zamieszkałych na terenie okolicznych wsi i miasteczek, posiada nielegalnie broń palną.**

W związku z tym, wszczęte zostało energiczne dochodzenie, które dało konkretne rezultaty.

Stwierdzono mianowicie, że **broń ukryta jest w chatach wieśniaczych i na podstawie posiadanych adresów, dokonano szeregu rewizyj.**

M. in. wywiadowcy policji odebrali **rewolwer bębenkowy Stanisławowi Gąsiorkiewiczowi,** zamieszkałemu we wsi Madaje Stare, gm. Puczniew, następnie skonfiskowano **fuzje i proch** kilku mieszkańcom wsi **Kołoszyn i Franciszkanów,** tejże samej gminy.

U mieszkańca wsi Józefów, gm. Babice, znaleziono **ukryty w stodole pistolet,** a mieszkańcowi wsi Dzierżanów, Hermanowi Szajblerowi, **skonfiskowano fuzję, śrut i proch.**

Policja prowadzi obecnie dochodzenie, celem ustalenia, skąd wieśniacy otrzymali broń.

Winni posiadania i sprzedawania nielegalnej broni, pociągnięci będą do odpowiedzialności.

# Samobójczy skok młodej mężatki

## Pożar i dwa podrzutki

Łódź, 3 grudnia.

(gr) Około godziny 4-ej popołudniu wyskoczyła z okna pierwszego piętra przy ul. Piwnej 9 Janina Juszczakówna (22 lata). Desperatka odniosła złamanie obu nóg i w stanie poważnym, lecz nie zagrażającym życiu przewieziona została do szpitala w Radogoszczu.

Juszczakowa jest od niedawna mężatką. Po gwałtownej kłótni z mężem nie mogła opanować swych nerwów i nim zdołano zapobiec nieszczęściu, wyskoczyła z okna.

— Przy ul. Jerzego 10 zapaliła się benzyna w bańce. Straty nie są znaczne. Dochodzenie w toku.

— W lokalu Opieki Społecznej przy ul. Zawadzkiej 11 nieznana kobieta pozostawiła 6-letnią dziewczynkę i zbiegła. Policja ustala tożsamość dziecka.

— W sieni domu przy ul. Młynarskiej 34 znaleziono podrzucone dziecko 2-miesięczne. Chłopczyka przekazano miejskiemu domowi wychowawczemu.

**Ulgę w ciężkiej doli bezrobotnych przyniesie każdy grosz, złożony na Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.**

# Wykład w schronie przeciwgazowym

## Olbrzymia frekwencja słuchaczy w ośrodkach przeszkolenia

Łódź, 3 grudnia.

(v). Wczoraj odbyły się wykłady w drugim z kolei ośrodku przeszkolenia z zakresu obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. **Frekwencja słuchaczy dochodzi do 98 procent.** Drugi wykład cieszył się nie mniejszym powodzeniem.

Do ośrodków zgłaszają się mieszkańcy, którzy **nie otrzymali wezwań, ale dowiedzieli się o przeszkoleniu z pism.** Dobrowolnie i chętnie wpisują się do grona słuchaczy. **„Ochotnicy" są serdecznie przyjmowani.**

Dziś i jutro nastąpi **dalsze uruchomienie kursów** w poszczególnych ośrodkach przeszkolenia.

**Jutro odbędzie się pierwszy wykład w schronie przeciwgazowym przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 1 pod gmachem starego ratusza.** Po wykładzie o schronach, udzielane zostaną **praktyczne wskazówki z dziedziny zachowania się w schronie, wchodzenia, wychodzenia, stania, siedzenia itp.,** celem zużywania jak najmniejszej ilości powietrza.

Jednocześnie w schronie **wypisane zostaną świadectwa dla pierwszej grupy słuchaczy, którzy ukończyli kurs przeszkolenia** z zakresu obrony przeciwgazowej.

## Zamach samobójczy

Łódź, 3 grudnia.

(gr) — W mieszkaniu własnym przy ul. Żydowskiej 11 targnął się na życie 29-letni Nuchem Seniak, wypijając sporo kwasu solnego. Desperata, po przepłukaniu mu żołądka, przewieziono do szpitala św. Józefa.

Stan Seniaka jest bardzo groźny. — Przyczyna desperackiego kroku nie została narazie ustalona.

## Hallo! Tu radjo!..

**CZWARTEK, 3 grudnia 1936 r.**

12.03—12.40 „1000 taktów muzyki" odegra zespół Stefana Rachonia. 12.40—12.50 W. A. Mozart — Uprowadzenie z Seraju — uwertura — płyty. 12.50—13.00 Dziennik południowy — 13.00—14.00 Koncert życzeń 14.00—14.57 — Przerwa
14.57 — 15.00 Łódzkie wiadomości giełdowe.
15.00—15.15: Wiadomości gospodarcze
15.15—15.40: Koncert reklamowy.
15.40—15.55. „Zaopatrzenie inwalidzkie i starcze pracowników umysłowych" — pogadanka — wygłosi Piotr Szadkowski.
15.55—16.00. O wszystkim po troszku.
16.00—16.20. „Radosne melodie" — płyty.
16.20—16.35. „Hokus pokus dominikus" — „Zapraszamy na czarodziejską przekąskę" — audycja dla dzieci starszych — w opracowaniu Jerzego Gerżabka (z Poznania)
16.35—17.00 Marsze i pieśni wojskowe w wykonaniu orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. Aleksandra Dulina (z Gdyni przez Toruń).
17.00—17.15. „Oszczędna i modna pani domu" — pogadanka p. Well
17.15—17.50. Koncert kameralny. Wykonawcy: Kwartet Smyczkowy P. R.
17.50—18.00. „Dwudziestolecie Chemicznego Instytutu Badawczego" — reportaż dr. Feliksa Burdeckiego.
18.00 — 18.10 Pogadanka aktualna.
18.10—18.12. Komunikaty śniegowe z Krakowa
18.12—18.16. Wiadomości sportowe ogólne.
18.16—18.20: Wiadomości sportowe lokalne.

**Radio-odbiorniki „REX"**
doskonałe, zużywają najmniej prądu.
Sprzedaż ratalna i **za Pożyczki Państwowe**
**RADIO-REICHER**
**Łódź, Piotrkowska 142**

18.20—18.30. Strauss: Intermezzo — płyty.
18.30—18.45. Pogadanka gospodarcza p. t. — „Świąteczny front gospodarczy" — wygł red. Mieczysław Kołtoński.
18.45—18.55. Pogadanka aktualna.
18.55—19.25. Oryginalny Teatr Wyobraźni — (Niemcy): „Pod ziemią" — słuchowisko Ernesta Johannsena Tłumaczył Gustaw Morcinek.
19.25—20.45. „Tańce, pieśni i melodie polskie". (Transmisja do Wiednia,- Berlina i Beromünster). Wykonawcy: Połączone orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskego, Maryla Karwowska — sopran, Janusz Popławski — tenor, Tomasz Dąbrowski — tenor, Stanisław Tawroszewicz — skrzypce, Chór Polskiego Radia
20.45—20.55: Dziennik wieczorny.
20.55 — 21.00 Pogadanka aktualna.
21.00—21.15. „Mądre, biedne bobry": — odczyt wygłosi Arkady Fiedler (z Poznania).
21.15—22.15. „Sylwetki kompozytorów polskich — Feliks Nowowiejski" VII audycja (z Poznania). Wykonawcy: Gertruda Konatkowska — fortepian, Zofia Fedyczkowska — śpiew, Chór „Echo" pod dyr. Władysława Raczkowskiego i Chór parafii św Łazarza
22.15—23.00. Koncert Orkiestry Wileńskiej —

## DZIŚ W KINACH:

ADRIA: — „Serca ze stali".
CASINO: — „Przygody człowieka bez nazwiska".
CAPITOL: — „Pan z milionami".
CORSO: — „Władca Kalifornii".
EUROPA: — „Tajna brygada".
GRAND-KINO: — „Jestem niewinny".
METRO: — „Serca ze stali".
MIRAŻ: — „Judel gra na skrzypcach".
PALACE: — „W blasku słońca".
PRZEDWIOŚNIE: — „Będziesz zawsze moją".
RAKIETA: — „Jej Ekscelencja Babka".
RIALTO: — „Magnolia".

## Barometr astrologiczny

**3 GRUDZIEŃ 1936 R.**

Godziny ranne zapowiadają się nieszczególnie. Począwszy od godz. 8-ej narażeni jesteśmy na przykre rozczarowania i niepowodzenie w związku z techniką i interesami pieniężnymi. Koło godz. 11-ej odczuwamy wzrost energji i poprawę humoru. Do godz. 11-ej dobrze jest rozpoczynać procesy i ubiegać się o pracę. — Okres ten sprzyja także wszelkim nowym poczynaniom. Od godz. 13-ej do godz. 15-ej działają krytyczne wpływy dla zdrowia, osobom o słabej konstrukcji fizycznej zaleca sie ostrożność. Godz. 16-ta przyniesie powodzenie w miłości i miłe przeżycia psychiczne. Miedzy godz. 17-tą a godz. 19-tą panuje sytuacja niejasna, odczuwamy niepokój i zdenerwowanie. Nie jest to odpowiednia pora do zawierania związków przyjaznych ani do załatwiania spraw, które powinny pozostać w ukryciu. O godz. 20-ej działają niepomyślne wpływy dla kobiet urodzonych między 17-ym a 29-ym grudniem, powinny one w tym czasie zaniechać wszystkiego co nie jest konieczne. Wieczór sprzyja pracy umysłowej i sztuce.

Dziecko dziś urodzone — uczciwe, dobre, posiada zdolności artystyczne, brak odwagi życiowej i energii, kochliwe.

# NA FRONCIE ROBOTNICZYM

## Targi o umowę zbiorową dla Zgierza.—Zatarg przy budowie szpitala. — Strajk lakierników zlikwidowany

Łódź, 3 grudnia.

(k) — W dniu wczorajszym odbyła się w Zgierzu **konferencja w sprawie zawarcia w przemyśle zarobkowym umowy zbiorowej, wypowiedzianej, jak wiadomo, przez stowarzyszenie majstrów tkackich.**

Przedstawiciele pracodawców oświadczyli, że podpiszą nową umowę **pod tym jednak warunkiem, że uregulowana zostanie przedtem sprawa czasu pracy w odniesieniu do przedsiębiorców chałupniczych i chałupników, którzy pracują po kilkanaście godzin, stwarzając tym konkurencję pozostałym pracodawcom.**

Sprawa 8-godzinnego dnia pracy dla chałupników ma być uregulowana na terenie czterech ośrodków przemysłu zarobkowego, a mianowicie na terenie **Zgierza, Aleksandrowa, Ozorkowa i Konstantynowa.**

Postanowiono wobec tego wybrać specjalne delegacje, które zajmą się załatwieniem tej sprawy, celem uniknięcia dalszych konfliktów.

***

**Przy budowie szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi przy ul. Zagajnikowej wybuchł nowy zatarg.**

Firma, prowadząca roboty budowlane oświadczyła 220 robotnikom, że **prace zostają przerwane wskutek mrozów.** Przez dwa dni robotnicy nie pracowali. Związek klasowy zażądał od firmy, aby dalej kontynuowała roboty, gdyż warunki atmosferyczne są odpowiednie.

**Firma zgodziła się, zapowiadając jednocześnie, że dokonana zostanie redukcja.** — Wczoraj zredukowano kilku robotników, **przyjmując jednak nowych na ich miejsce.** Dzięki interwencji związku klasowego trzech zredukowanych przyjęto z powrotem do pracy i zatarg tym samym został zlikwidowany.

***

W dniu wczorajszym **zlikwidowany został nareszcie strajk lakierników meblowych.**

Lakiernicy domagali się zawarcia umowy zbiorowej. Wczoraj umowa została podpisana. Wprowadza ona płace od 60 gr. do 1 zł. za godzinę. Obowiązuje na przeciąg jednego roku.

Dziś lakiernicy przystąpili do pracy.

***

Jak się dowiadujemy, związek pracowników komunalnych i prac. inst. użyteczności publicznej podjął **akcję w sprawie zawarcia umowy zbiorowej z personelem szpitala im. Poznańskich na takich samych warunkach, jak w szpitalu dla umysłowo chorych w Kochanówce.**

Na dzień 9 grudnia zwołana została wspólna konferencja.

Związek dąży do podciągnięcia pod umowę zbiorową wszystkich pracowników szpitalnych w Łodzi.

***

Strajk okupacyjny w fabryce **Cytryna** przy ul. Wolborskiej 44, trwa nadal. Robotnicy domagają się podpisania przez firmę zobowiązania, że w razie uruchomienia, wszyscy starzy pracownicy otrzymają z powrotem zatrudnienie, na co firma nie chce się zgodzić.

Celem zlikwidowania zatargu zwołana została na dziś konferencja.

## Oskarżyła męża o kazirodztwo z 15-letnią córką

### i usiłowanie zabójstwa. — Waśnie w rodzinie dozorcy

Łódź, 3 grudnia.

(gr) Do władz wpłynęła niecodzienna skarga: **żona dozorcy jednego z domów przy ul. Piłsudskiego, Józefa O. oskarża swego męża o usiłowanie zabójstwa i utrzymywanie kazirodczego stosunku ze swą 15-letnią córką.**

Skarga złożona została **bezpośrednio po straszliwej awanturze,** jaka miała miejsce pomiędzy małżonkami, przy czym O. jest drugą żoną starszego już wiekiem dozorcy.

Częste kłótnie i bójki alarmowały lokatorów domu, tak że już niejednokrotnie musiano uciec sie do interwencji osób wpływowych.

W dniu onegdajszym O. opuściła swego męża. Przed odejściem **zagroziła mu, że zemści się na nim i o wszystkich jego sprawkach doniesie policji.** —

Ostatnim „punktem" rozejścia się poważnionych małżonków była pretensja O-owej o tygodniówkę. Jako prawowier na żona dozorcy uważa, że należy jej się **stała pensja, stanowiąca pewną część dochodów dozorcy.** Prawdopodobnie i na tym tle nie dojdą do porozumienia i ta kwestja rozpatrywana będzie przez sąd.

Poszkodowana przedstawia świadków, którzy mają zeznać, że mąż jej **niejednokrotnie usiłował pozbawić ją życia,** lecz dzięki opiece i interwencji osób trzecich do zbrodni nie doszło.

**HENRYK PFEFER** Piotrkowska № 113 **LIKWIDACJA!** Wyprzedaż za **BEZCEN!**

## Sprzedała córkę za 300 złotych

### Dzieje mężatki, która trucizną na szczury i siekierą chciała zgładzić swego męża.—Sąd w Nowym Sączu skazał zbrodniarkę na 4 lata

Nowy Sącz, 3 grudnia.

W czerwcu 1925 r. rolnik z Harklowej Wojciech Wojak ożenił się z Kunegundą Poczajkowską.

Do małżeństwa tego **zmusiła Poczajkowską jej matka, która była winna Wojakowi 300 zł. i nie mogąc mu zwrócić pieniędzy, postanowiła mu oddać córkę za żonę.**

W kilka dni po ślubie małżonkowie rozeszli się. Wojakowa pojechała do Krynicy, gdzie zarabiała na życie jako służąca. W czerwcu ub. roku zdecydowała się wrócić do męża, który listem wezwał ją do powrotu.

Nazajutrz po przyjeździe ugotowała ona na kolację zupę, której sama nie jadła. Po spożyciu kolacji **Wojak stwierdził na sobie objawy zatrucia,** wobec czego wziął jakieś antydotum. Nie mówił on o tym żonie i w dalszym ciągu mieszkał z nią pod jednym dachem.

Po kilku dniach Wojakowa **podeszła w nocy do łóżka śpiącego męża i zadała mu cios siekierą w głowę.** Myśląc, że zabiła Wojaka, pobiegła następnie w bieliźnie do sąsiada Kozła, któremu **opowiedziała, że mąż napadł na nią z siekierą w ręku o ona — działając w obronie własnego życia — wyrwała mu siekierę i zabiła go.**

Gdy Kozioł udał się z kobietą do jej mieszkania, Wojak, zalany krwią, siedział na łóżku. Widząc, że mąż żyje, Wojakowa padła na kolana, prosząc go o przebaczenie i przyznając się do tego, że **przed kilkoma dniami wsypała do jego zupy truciznę na szczury.**

Zawiadomiona o zbrodniczych zamiarach Wojakowej policja oresztowała wieśniaczkę. Obecnie stanęła ona przed sądem okr. w Nowym Sączu, który skazał oskarżoną **na 4 lata więzienia.**

## Sprawy z Pabianic rozpatrywane będą

### przez Sąd Pracy w Łodzi.—Postulaty związków zawodowych zostały uwzględnione

Łódź, 3 grudnia.

(k) — Związki zawodowe w Łodzi złożyły swego czasu w ministerstwie **memoriał w sprawie utworzenia na terenie Pabianic Sądu Pracy.**

Prośbę swą związki umotywowały tym, że Sąd Grodzki w Pabjanicach, który rozpatruje wszelkie sprawy wytoczone przez robotników przeciwko pracodawcom o należności za pracę, za urlopy, za nadgodziny i t. d., **nie może dostatecznie szybko i sprawnie spraw tych załatwiać.**

Postulat w sprawie utworzenia Sądu Pracy w Pabianicach ponowiły związki zawodowe na ostatniej konferencji, jaka **odbyła się w Łodzi z udziałem głównego** inspektora pracy, dyr. Klotta.

Sprawa ta została zbadana przez czynniki odpowiednie. **Okazało się, że z terenu Pabianic jest za mało spraw, aby można było uruchomić w mieście tym specjalny Sąd Pracy.**

Wobec tego postanowiono, **że robotnicy z Pabianic będą sprawy swe kierować do Sądu Pracy w Łodzi.**

Decyzja o rozszerzeniu terenu działalności Sadu Pracy w Łodzi przez przyłączenie okręgu Sądu Grodzkiego w Pabianicach ogłoszona została urzędowo w ostatnim Dzienniku Ustaw.

Sąd Pracy w Łodzi będzie rozpatrywał sprawy z Pabianic **od dnia 1 stycznia r. b.**

## Życie Pabianic

—o—

**LOSOWANIE PREMIL**

Dyrekcja K. K. O. w Pabianicach urządza w dniu 6-tym bm. (niedziela) o godz. 12-ej w lokalu własnym przy ul. Zamkowej nr. 1 losowanie premiowanych wkładów oszczędnościowych dla dorosłych.

Zainteresowane osoby proszone są o łaskawe przybycie.

W niedzielę, dnia 13-go bm. również o godz. 12-ej w sali kina Nowości przy ul. Kościuszki nr. 14 odbędzie się losowanie premiowanych wkładów oszczędnościowych dla dzieci.

**PABIANICZANIE W ŁODZI.**

Rodzina Radiowa w Łodzi urządza w niedzielę, dnia 6-go bm. o godz. 17-ej w Hotelu Polskim koncert na dochód Rodziny Radiowej, głównie zaś na fundusz budowy gmachu dla dzieci ociemniałych.

W koncercie bierze udział Chór Rewelersów z Pabianic, który zdobył sobie uznanie swymi występami. Śpiew chóru Rewelersów będzie transmitowany przez radio.

**ZAJŚCIE W BIURZE FUNDUSZU PRACY.**

Reszka Zofia, zam. przy ul. Konopnej nr. 18, zachowała się niestosownie w biurze Funduszu Pracy. Ponieważ uwagi posterunkowego nie odniosły skutku, przeto Reszka pociągniętą została do odpowiedzialności karnej.

**WIECZÓR WESOŁYCH PIOSENEK.**

Dzisiaj, to jest we czwartek, dnia 3-go bm. w cukierni R. Jaworskiego przy ul. Zamkowej nr. 27, odbędzie się „Wieczór Wesołych Piosenek". Wykonawczynia będzie Nina Niewska, wodewilistka. Początek o godz. 19.30. Wejście wraz z konsumcją wynosi jeden złoty od osoby.

**REPERTUAR KIN.**

OŚWIATOWE: — Dwa dni w raju.
NOWOŚCI: — Nie odchodź ode mnie.
LUNA: — W cieniu samotnej sosny.

# Krzywdy będą pomszczone

Napisał specjalnie dla „Expressu": **JERZY BAK.**

## Sensacyjna powieść spółczesna

88

**STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.**

**Wśród przemysłowców wielką panikę wywołały listy tajemniczego Mściciela, grożącego nawet śmiercią tym, którzy nie przestaną wyzyskiwać swych pracowników.**

**Jednym z najbardziej znienawidzonych przez Mściciela przemysłowców jest niezmiernie bogaty właściciel wielu przedsiębiorstw w Polsce, Karol Halwin, posiadający żonę, córkę i syna. Za wytropienie tajemniczego Mściciela Halwin ofiaruje znanemu awanturnikowi, Piotrowi Rudziakowi, pięć tysięcy złotych. Ale Rudziak nie może sobie dać rady z groźnym przeciwnikiem. Wtedy Halwin wraz z innymi potentatami angażuje słynnego detektywa amerykańskiego Weba, który pod przybraną nazwą Czarnego Króla przy pomocy Tuza, swego sprzymierzeńca, rozpoczyna walkę z zagadkowym Mścicielem na śmierć i życie.**

**Jedyną osobą, która widziała twarz Mściciela, jest lokaj Halwina, Antoni, który jednak został ranny w głowę, nie może się poruszać i mówi niewyraźnie. Na pytanie kto jest Mścicielem, bełkoce tylko: — „La jellly!"... Co to ma znaczyć — nikt nie wie...**

**Jedną z najtragiczniejszych ofiar wyzyskiwacza — Halwina, jest dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek, którego Halwin tak misternie usidlił, że mógł nim kierować jak pajacem na sznurku. Przy pomocy intryg i teroru uczynił zeń bezwolne narzędzie w swych rękach i zmuszał go do zamordowania niejakiego Aleksandra Arbuzowa, który znał jego kryminalną przeszłość. Halwin siedział bowiem w Ameryce w więzieniu za defraudacje... Dziwnym zbiegiem okoliczności Arbuzow dostał ataku serca i zmarł w obecności Ziętka. Teraz podejrzenie pada na niego. Halwin nie chce go bronić, wobec czego Ziętek musi ukrywać się przed policją. Gdy był już w niebezpieczeństwie, zaopiekował się nim Mściciel, który przyjął go do swej gwardii, składającej się z dwóch zaufanych pomocników, Alfa i Bila.**

**Narzeczoną Ziętka jest młoda, przystojna i niezwykle urodziwa służąca, Jadzia Młotecka, posiadająca w swym majątku tylko medalion, stanowiący jedyną pamiątkę po jej matce. Z medalionem tym łączą się dziwne wypadki... W notesie Arbuzowa Ziętek znalazł napis: — „Uprzedzić Ziętka, niech pilnuje medalionu!" Następnego dnia Rudziak napada na Jadzię i chce jej ten medalion zerwać z szyi. Jadzia obroniła się, lecz po pewnym czasie medalion znikł w tajemniczy sposób.**

**Halwin nie zadowolił się śmiercią Arbuzowa: Przypadkiem dowiedział się, że jego żona, Renata, komunikowała się z Arbuzowym. Na miejsce zmarłego Arbuzowa, podstawił więc fikcyjnego, swego dawnego lokaja Jana, by w ten sposób zbadać tajemnicę żony.**

**Pewnego dnia pani Renata zdemaskowała fikcyjnego Arbuzowa, który zdążył jednak prześwietlić jej tajemnicę i stwierdzić, iż była ona szpiegiem... Halwinowa zagroziła mu śmiercią za wykrycie tajemnicy jej życia... Pani Renata miała jeszcze jednego wroga w osobie swej córki, Ilony, obydwie bowiem — matka i córka — kochały tego samego mężczyznę — dyrektora Władysława Wichronia.**

**Pewnego dnia znaleziono panią Renatę martwą w sypialni. Podejrzenie pada na Wichronia. Komisarz Wentzel każe go aresztować. Jednakże po aresztowaniu dowiaduje się ze znalezionych u Wichronia listów, że łączyło go coś z jego żoną... Komisarz Wentzel jest tym odkryciem zdruzgotany...**

**W tym czasie do Czarnego Króla zgłosił się niejaki Martinez z prośbą o odszukanie jego przyrodniej siostry, którą oczekuje spadek w wysokości miliona dolarów. Martinez nie zna jej nazwiska, wie tylko, że w jej posiadaniu znajduje się medalion z odpowiednim napisem...**

**Czarny Król zapala się do tej roboty i postanawia wraz z Tuzem zagarnąć w swe ręce spadek Jadzi, która nic o tym nie wie i nadal przymiera głodem, aż wreszcie rzuca się pod auto, w którym jechał Halwin. Przemysłowiec uratował Jadzię i zakochał się w niej po uszy, lecz Jadzia, pomnąc jego krzywdy, nie chce go znać.**

**Wobec tego Halwin zwrócił się do innego przemysłowca, Pomruczka, aby dał Jadzi posadę w swej fabryce, by ją w ten sposób uzależnić od siebie. Jadzia jest rozpromieniona.**

Jednakże fabryka przechodzi w ręce hakatysty — Niemca, Baumana, który wprowadza, nowe, uciążliwe „porządki"....

Tymczasem minęła jesień... Królewicz-Karnawał rozpoczął swe panowanie. Na murach miasta ukazały się barwne afisze o pierwszym balu maskowym w pięknych, specjalnie na ten cel udekorowanych, salach „Astorii".

W małym pokoiku na przedmieściu jeden z gości przygotowywał się na dzisiejszy bal. Był to Mściciel. Właśnie zajęty był wiązaniem białej krawatki, gdy do pokoju weszła Janka.

— Jak się masz.... — przywitał ją Mściciel, poprawiając sobie przylepione wąsiki i perukę. — Tak późno wracasz z biura?...

— Tak... — odparła Janka, opadając ciężko na krzesło. — Miałam dziś konferencję z tym łotrem Baumanem. Jestem szczęśliwa, że już go nie zobaczę...

— Jakto?... Co to znaczy?... — zapytał Mściciel, odwracając się raptownie.

— Wyjeżdżam...

— Dokąd?...

— Na Śląsk... Bauman mnie tam wysyła... Mam objąć tam odpowiedzialne stanowisko w jednym z jego przedsiębiorstw...

— Więc... chcesz nas opuścić?... — zdziwił się Mściciel....

— Wybacz mi, mój drogi, ale... chciałabym już odpocząć.. Nie mam sił już do walki... Zostawiam to innym...

Twarz Mściciela zasnuła się mgłą cichego smutku.

— Wszyscy opuszczacie mnie powoli — szepnął jak gdyby do siebie...

— Jakto, wszyscy?... Masz przecie jeszcze Alfa i Bila i Ziętka...

— Ziętka już nie mam.

— Co się z nim stało?...

— Po stracie Jadzi nie poznaję go zupełnie... Chodzi jak opętany... Obawiam się, że ten człowiek dostanie pomieszania zmysłów... Twierdzi, że Jadzia go z kimś zdradziła.. Nie chce mi powiedzieć z kim... Nie może znaleźć spokoju... Całemi dniami i nocami włóczy się po knajpach... Wczoraj spotkałem go w nocy w Alejach.. Siedział na ławce i spał. Obudziłem go. Był tak pijany, że mnie nie poznał... Wyciągnął broń i chciał strzelać. Z trudem udało mi się go przekonać, że zabiłby swego najserdeczniejszego przyjaciela.. Biedny chłopiec... W końcu wpadnie w ręce policji.

Janka słuchała tych słów ze spuszczoną głową. Trapiły ją wyrzuty sumienia. To jej wina... Gdyby powiedziała Ziętkowi, że Jadzia pracuje u Pomruczka, może wszystko ułożyłoby się inaczej.

— Teraz mu nie powiem... — pomyślała. — Zakatrupiłby mnie napewno.. Ale napiszę do niego ze Śląska.. Napewno napiszę...

Aby skierować rozmowę na inne tory zapytała:

— Dokąd się wybierasz?...

— Na bal maskowy do „Astorii".... Spodziewam się, że ujrzę tam dziś ciekawe rzeczy... Zbiera się tam cała śmietanka...

— Halwin również będzie?...

— Oczywiście!... Czy mogłaby się odbyć jakaś zabawa bez niego?... Właśnie do niego mam pewien interesik... Więc kiedy wyjeżdżasz?...

— Dziś w nocy... Jutro muszę być na miejscu.. Mam się zwrócić w Katowicach do niejakiego Kintza.

Mściciel wciągnął płaszcz i wziął do ręki kapelusz.

— W takim razie życzę ci powodzenia... — rzekł Mściciel, żegnając się z Janką — Niech ci się dobrze powodzi i pamiętaj o nas...

— Dziękuję ci za życzenia... Wam wszystkim życzę zwycięstwa... Myślą będę zawsze przy was...

— — — — — — —

Pożycie Ilony z Wichroniem nie było godne zazdrości. Między małżonkami często dochodziło do sporów. Wichroń domagał się od żony pieniędzy. Ilona, doprowadzona do ostateczności, wykradała pieniądze ojcu i dawała mężowi. Ale w końcu zbuntowała się i pewnego dnia, oświadczyła kategorycznie:

— Dość tego!... Widzę, że matka moja miała rację!.. Nie będę z tobą nigdy szczęśliwa!.. Rozejdźmy się!

Wichroń przeraził się... O tym nie pomyślał.. Na to nie mógł się zgodzić w żaden sposób. Po roku — tak, ale na razie.. Na razie musiał być potulny i grzeczny, bo straci sto tysięcy złotych...

Zmienił więc od razu taktykę.

— Ależ Ilonko, jak możesz mówić do mnie w ten sposób?...

— Mogę!... Właśnie, że mogę!.. Jesteś wstrętny, nienawidzę cię!... Zmuszasz mnie do kradzieży, lecz ja wszystko znoszę cierpliwie!.. Dlaczego mnie tak męczysz?

— Ja cię męczę?... Ależ, Ilonko, to jest napewno nieporozumienie.. Jakże mógłbym cię męczyć.. Ja, który cię tak kocham...

Od owego dnia zapanowała między nimi zgoda. Ilonka nie bez pewnego zdumienia zauważyła, że Wichroń stał się bardzo o nią troskliwy, że zaczął zwracać uwagę na jej powierzchowność i stroje.

— Musisz się ładnie ubierać... — mówił jej. — Córka Halwina nie może wyglądać jak biedna stenotypistka... Noś fałszywe brylanty, ale niechaj to ma jakiś wygląd..

Ku coraz większemu zdumieniu Ilony wprowadzał ją w tak zwany świat, chodził z nią do lokali, przedstawiał swym znajomym, słowem — zmienił się ogromnie...

Ilona była ogromnie zadowolona z powodu tej zmiany.

— Nareszcie rozpoczynam prawdziwe życie... — pomyślała — Władek zakochał się we mnie ponownie...

Dziś oboje wybierali się na bal maskowy. Wichroń był już gotów, Ilona zajęta była jeszcze w swym buduarze.

— Władziu! — wołała poprzez uchylone drzwi — Czy ojciec też idzie na dzisiejszy bal?

— Nie wiem, kochanie!... — odparł Wichroń, oglądając troskliwie swe paznokcie — Nie obchodzi mnie gdzie twój ojciec spędza wieczory...

— Czy pojedziemy w takim razie sami na bal?

— Nie... Przyjedzie po nas Czerski... Zdaje się, że już jest... Słyszę sygnał trąbki...

W kilka minut potem Feliks zameldował przybycie Czerskiego. Był to dawny przyjaciel Wichronia. Ostatnio spotykali się dość często, przy czym zawsze mieli sobie coś do powiedzenia na osobności.

— Serwus, stary! — rzekł Czerski, wchodząc do salonu — Jak się masz?...

Był bardzo przystojny i elegancki. Frak leżał na nim jak ulany. Wyciągnął papierośnicę i zapalił.

— Jak tam twoja pani? — zapytał cicho.

— Ubiera się... Za kilka mintu będzie gotowa... — odparł Wichroń również zniżając głos.

—Więc jak tam dziś będzie?.. Czy da się coś zrobić?..

— Niewątpliwie.. Mam już na oku kilku facetów... Wszystko zależy od ciebie.

— Bądź spokojny — odparł Czerski z uśmiechem — Nie po raz pierwszy robię tego rodzaju interesy... Musi się udać.

Na progu zjawiła się w tej chwili Ilona. Nosiła czarną, aksamitną suknię, która odsłaniała jej alabastrowe plecy i ramiona, opinając biodra krągłą linią i ścieląc się na podłodze długim wężem. Lśniący diadem na głowie podkreślał jej fascynującą urodę.

— Czy panowie gotowi? — zapytała wdzięcznie.

— Owszem... — odparł Wichroń.

Czerski zbliżył się do niej i nachylił się z gracją, by złożyć na jej dłoni pocałunek.

— Pani jest dziś urocza... — szepnął, patrząc jej w oczy.

— Dziękuję za słowa uznania... Więc chodźmy...

— — — — — — — —

Komisarz Wentzel podniósł głowę i zapytał:

— Więc śledził pan Wichronia?.

— Tak jest, panie komisarzu... — odparł wywiadowca.

— No, i co pan zauważył?... Proszę mi wszystko dokładnie opowiedzieć..

— Pan Wichroń, panie komisarzu, mieszka z żoną w pałacu swego teścia, pana Karola Halwina... Wstaje codziennie mniej więcej około godziny szóstej...

— Tak wcześnie?...

— Około szóstej wieczorem, panie komisarzu...

— Aha... To możliwe... Dalej...

— Około północy wychodzi z domu i zwiedza różne lokale, nie cieszące się zbyt dobrą opinią...

— Sam, czy z żoną?...

— Przeważnie sam... To znaczy sam wychodzi z domu, a potem...

— No, co potem?... — interesował się Wentzel, wstrzymując oddech.

— Potem... spotyka się z kobietą...

— Z kobietą... Z jaką kobietą?...

— Nie wiem jak to określić panu komisarzowi... Nie udało mi się stwierdzić co to za kobieta... Mogę powiedzieć tylko tyle, że jest zgrabna, młoda... Twarzy nie widziałem, bo zawsze jest zasłonięta woalką...

— Dobrze... — odparł Wentzel, zdradzając coraz większe zdenerwowanie. — A czy Wichroń zawsze ukazywał się w towarzystwie tej samej kobiety?..

— Nie.. Widziałem go w towarzystwie różnych kobiet...

Komisarz odetchnął, jak gdyby to stwierdzenie wywiadowcy sprawiło mu ulgę.

— A jakie to były lokale, do których Wichroń sprowadzał swe znajome?

— Przeważnie były to tutejsze lokale restauracyjne z gabinetami... A więc „Bar pod Szczęśliwą Gwiazdą", „Ewa", „Paradies" i t. p Ponadto skonstatowałem, że Wichroń wyjeżdża również ze swymi znajomymi za miasto.. Nie udało mi się jeszcze stwierdzić dokąd oni wyjeżdżają, ale podejrzewam, że tam musi być coś odpowiedniego...

Wentzel wstał i zaczął się przechadzać po gabinecie.

— Więc z tego wynika, że Wichroń bawi się doskonale, co?...

— O, tak... Dziś też będzie się bawił.

— Skąd pan wie?...

— Widziałem, jak kupował bilety na bal maskowy w Astorii....

— Kiedy jest ten bal?...

— Właśnie dzisiaj... — odparł wywiadowca.

Wentzel zatrzymał się. Nowy pomysł zrodził mu się w głowie. Podszedł do wywiadowcy i rzekł:

— Słuchaj pan... Ja dziś też będę na tym balu... Uważasz pan?... A dla pana mam jedno zlecenie... O godzinie drugiej w nocy zadzwoni pan do Astorii i poprosi pan mnie do telefonu... Rozumie pan?...

— Tak jest, panie komisarzu...

— To wszystko... Dziękuję panu.

Wywiadowca wyszedł. Wentzel połączył się ze swym mieszkaniem. Pani Tania zdjęła słuchawkę.

— Hallo!.. Taniusza?.. To ja mówię.. Mam dla ciebie niespodziankę... W tej chwili przysłano mi dwa bilety na dzisiejszy bal maskowy..

—Co? — ucieszyła się pani Tania. — I co zamierzasz uczynić z tymi biletami?...

— Oczywiście, że je wykorzystamy. Bądź gotowa na godzinę jedenastą...

— Ach, mój drogi, jak bardzo się cieszę... Tak pragnęłam pójść na dzisiejszy bal!...

— No, widzisz... Życzeniu twemu stało się zadość... Na razie „pa"!...

Odłożył słuchawkę i zamyślił się głęboko...

**Dalszy ciąg jutro**

# Na walkę z gruźlicą

## Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi otrzymała dodatkowe kredyty z ZUS

**Łódź, 3 grudnia.**

(k) — Jak się dowiadujemy, Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi otrzymała z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych **dodatkowy kredyt, celem umożliwienia racjonalniejszej walki z gruźlicą**

Dzięki temu kredytowi, który wynosi 60.000 złotych, **będzie można obecnie zwiększyć ilość miejsc w sanatoriach, dokąd wysyłani są przez Ubezpieczalnię chorzy na gruźlicę.**

Z ogólnego dodatkowego kredytu 650 tysięcy złotych, przeznaczonego na ten cel, najwięcej otrzymała Ubezpieczalnia Społeczna **w Warszawie**, a mianowicie 75.000 zł., następnie Ubezpieczalnia Społeczna **w Łodzi** — 60.000 zł., **w Sosnowcu** — 46.000 zł., **w Poznaniu** — 45.000 zł. **w Lublinie** — 22.000, **w Żyrardowie** — 18.000 zł. i t. d.

***

Jednocześnie dowiadujemy się, że budżet Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi na rok 1937 został już zatwierdzony. Budżet ten przewiduje **na świadczenia dla ubezpieczonych sumę przeszło 9 milionów złotych. Suma ta jest wyższa od tegorocznej o pół miliona złotych.**

# Powiesił się na strychu

## nie mogąc znieść wymówek żony

**Łódź, 3 grudnia.**

(kg) — W małym domku przy ul. Bratniej 13 na Chojnach, **rozegrała się wczoraj ponura tragedia rodzinna.**

Domek ten należy **do 51-letniego Walentego Kotlickiego.**

Kotlicki jest żonaty. Małżonkowie nie zgadzali się ze sobą. **Kotlicka znacznie młodsza od męża chciała się jeszcze bawić, a gdy mąż odmawiał — robiła mu wyrzuty.**

Na tym tle dochodziło ostatnio między małżonkami do kłótni. Wreszcie **rozgoryczony i zniechęcony do życia Kotlicki postanowił ustąpić.**

Wczoraj rano wyjął z szafy sznury do wieszania bielizny i udał się na strych. Zrobiwszy pętlę, **założył ją na szyję, a drugi koniec uwiązał do belki. Następnie wszedł na skrzynię i wytrąciwszy ją kopnięciem nogi, zawisł na sznurze.**

Nieobecność Kotlickiego spostrzeżono dopiero po upływie kilku godzin. Poczęto go szukać i jeden z lokatorów wszedł na strych, gdzie oczom jego przedstawił się straszny widok: **na sznurze wisiały już sine zwłoki Kotlickiego.**

Samobójcę odcięto od sznura. Lekarz pogotowia stwierdził zgon.

# Bezrobotni biorą się do handlu...

## Sprzedaż uliczna zostanie unormowana

**Łódź, 3 grudnia.**

(v) Na ulicy kupić można niemal wszystko. Szklanki, krawaty, chusteczki do nosa, galanterię, grzebienie, owoce i ciastka aż do maści i plastrów na odciski. Liczba handlarzy ulicznych wzrasta zazwyczaj na długo przed Świętami Bożego Narodzenia, w okresie wzmożonych zakupów i prezentów „gwiazdkowych".

Łódzkie władze starościńskie **nie wydają zezwoleń na handel uliczny.** W mieście naszym ulice są zbyt wąskie na to, by stoisko mogło **tamować normalny ruch.** Mimo braku zezwoleń, **około 600 bezrobotnych trudni się handlem ulicznym.**

Obecnie władze **zamierzają unormować handel na ulicach miast.** W tym celu opracowywana jest specjalna ankieta przez Izby Przemysłowo - Handlowe na terenach całego kraju, na polecenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Izba Przemysłowo - Handlowa w Warszawie wypowiedziała się za tym, ażeby handel uliczny **wyeliminować z dzielnic reprezentacyjnych, o dużym ruchu ulicznym, i przenieść go do dzielnic nowych, nie posiadających sklepów.**

Łódzka Izba Przemysłowo - Handlowa **rozpisała z kolei ankietę do towarzystw i związków kupców,** celem wypowiedzenia się w tej sprawie.

Naogół, kupcy **wypowiadają się za zniesieniem handlu ulicznego ze względu na konkurencję,** natomiast władze nie odnoszą się zbyt rygorystycznie do ludzi, których całe mienie mieści się w koszyku czy tekturowym pudle, albowiem **do handlu ulicznego biorą się przeważnie bezrobotni, dla których to źródło skromnych zarobków stanowi jedyne źródło utrzymania rodziny.**

## Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki H. Duszkiewiczowa (Zgierska 87), J. Hartman (Brzezińska 24), J. Hiszpański (Plac Wolności 2), A. Perelman i S-ka (Cegielniana 32), J. Cymer (Wólczańska 37), W. Danielecki (Piotrkowska 127), F. Wójcicki (Napiórkowskiego 27)

## Przed głodem i chłodem bronimy współbraci


**Dr. Niewiażski**
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w niedziele i święta 9—12.

**Dr. J. NADEL**
AKUSZER-GINEKOLOG
ANDRZEJA 4 Telefon 228-92
przyjmuje od 10—12 i od 4—8 wiecz.

**Dr. med. M. TAUBENHAUS**
AKUSZER - GINEKOLOG
Przyjmuje od 8—9 r. i 4—8 w.
Zgierska 11 tel. 246-09

PLAC do sprzedania zaraz na Żabieńcu. Wiadomość ul. Limanowskiego 155 m. 3, w cenie niskiej. 3

**Dr. med. H. LUBICZ**
Chor. skórne i weneryczne
przeprowadził się na ul.
PIŁSUDSKIEGO 69,
(Róg Narutowicza). Tel. 141-32.
od 8—10, 12—2, 5—8, w niedz. 9—11.

PRZYCHODNIA
WENEROLOGICZNA
Leczenie chor. weneryczn. i skórnych.
ZAWADZKA 1 telefon 122-73.
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁOTE.

**Dr. med. Wołkowyski**
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

DO ODDANIA sale fabryczne parterowe welbowane, może być na farbiarnię także. Of. „Parter". 3

**Dr. NITECKI**
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18
przyjmuje od 8—9.30 rano i od 5.30—9 w w niedz. i święta 9—12 w poł.

**Lecznica** Chor. Zębów i Jamy Ustnej egz. od 1900 r.
Lek.-Dent. **H. PRUSS**
PIOTRKOWSKA 142. Tel. 178-06.
CENY ZNIŻONE.

DR. MED.
**Dr. Rundsztein**
AKUSZER-GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

RUNDSTÜHLE poszukuje się 24, 26 i 28; grubość 4 albo 6 firmowe z aparatem podszewkowym. Oferty sub „S. D." do adm. Republiki. 3

**Dr. HENRYKOWSKI**
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8 — 11-ej i od 6 — 9-tej wieczór, niedziele i święta od 9 — 12.30

**LECZNICA OMEGA**
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy. Roentgen Kwarc. Gabinet dentystyczny czynny
Porada 3 zł.

CHROŃCIE ZDROWIE!
„OLLA"
GUM..?
Z NAJLEPSZYCH NAJLEPSZE!

**Dr. ŁAGUNOWSKI**
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
(Gabinet Roentgeno- i światłoleczniczy)
PIOTRKOWSKA 70. Telefon 181-83.
Od 8—10, 1—2.30 i 6—9 w. w św. 10—1.

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Ul. Zawadzka nr. 21, m. 8-a, front, codziennie zastać od godz. 4—8 po poł


*Andrzej Żański*

# Ich pierwsza miłość

279)

**Powieść współczesna**

Danuta Kresińska, ekspedjentka w magazynie bławatnym Jana Zaryszа zostaje zredukowana.

Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zaryszа.

Dowiaduje się o tem narzeczony Danuśki, Stanisław Reczyński i nie wierząc w platoniczność tego stosunku, zrywa z nią.

Kresińska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dżentelmena, Karola Ornicza, który — ciężko chory — żeni się z nią.

Stanisław Reczyński zostaje szoferem u Julii hr. Grotomirskiej. Między szoferem i hrabiną zawiązuje się płomienny romans.

— A mianowicie?

— Włodzimierz (tak się on bowiem nazywa) ma w sobie coś, co przypomina mi Ryszarda jeszcze z tych czasów, kiedy był dla mnie dobry i kochający... Wiem, że nie zrozumiesz tego, ale jednak tak jest, iż pierwsza miłość wyciska na nas mocne, niczem nie dające się zatrzeć piętno....

Staszek pochylił głowę:

Zamarzyła mu się nagle biała, okolona czarnymi włosami twarz Danuśki — przypomniała ławka w miejskim parku, w pobliżu której monotonnie pluskała fontanna — niezapomniane wspólne przechadzki, malutki pokoik na piętrze — miniona radość, smutek i rozstanie— ujęta w błyskawicznym skrócie historia jego romansu z Danutą Kresińską.

— Tak, masz rację! Pierwsza miłość nie mija nigdy bez śladu! —przyznał cicho.

Przez jakiś czas milczeli, pogrążeni w zadumie, każde myśląc o czymś zupełnie innym. Wreszcie Grotomirska wyprostowała się:

— Nie mówmy już o tych rzeczach. Dzień wczorajszy i to, co powiedzieliśmy teraz starajmy się wykreślić z pamięci i niechaj wszystko między nami będzie tak, jak dawniej!

— A teraz — dodała, pochylając się nad nim, pocałujmy się na znak zgody.

Staszek dotknął ustami warg, które podała mu Julia. Ale rzecz dziwna: chociaż powiedzieli sobie, że wszystko między nimi będzie tak jak dawniej, pocałunek ten był zupełnie inny niż te wczorajsze. Miał w sobie smak czegoś gorzkiego — jak pocałunek pożegnalny.

### Rozdział sto pięćdziesiąty siódmy
### NIEWESOŁA MIŁOŚĆ

Po kilku dniach przykre wspomnienie pamiętnego incydentu zatarło się i między kochankami zapanowała harmonia.

Wszystko wróciło do poprzedniej normy.

Hrabina, korzystając z każdej sposobności, wymykała się z Grzymanowic, ażeby w leśnym pawilonie w Brzeżankach przeżywać w ramionach swego kochanka szalone chwile.

Miłość ich miała zasadniczo podłoże czysto erotyczne. I chociaż jedno i drugie nie opowiadało o tym, czuli dobrze, że każdy dzień przyspiesza termin ich ostatecznej rozłąki.

Stanisław, oślepiony namiętnością, nie chciał, czy nie umiał analizować w tej chwili swoich uczuć.

A szkoda, doszedłby bowiem do dosyć ciekawych wniosków.

Prawda, że w dalszym ciągu grała mu na zmysłach jego jasnowłosa kochanka. Ale coś się w nim załamało: i nie kochał już Julii tak bezgranicznie jak kiedyś.

Może zmroził go egoizm Julii, która kochając się w nim, zgodziła się poświęcić go tylko dlatego, że pochodził z zupełnie innej sfery.

A może kierował Staszkiem cudowny instynkt samozachowawczy? Może podświadomie zupełnie — ale logicznie bardzo — argumentował w ten sposób:

— Trzeba się trzymać w cuglach i nie poddawać bezwolnie namiętnościom. Przecież mój romnas z Julią prędzej czy później musi się skończyć. A im głębiej kochać ją będę teraz, tym straszliwsza będzie moja tragedia w chwili ostatecznego rozstania.... Słusznie więc zrobię, już teraz wycofując kapitały swoich uczuć z banku, który lada miesiąc ogłosi upadłość.

Tak rozumując starał się ustosunkować do Julii bardziej chłodno niż dawniej.

Powiedzieliśmy „starał się", bo nie zawsze udawało mu się to w praktyce.

Wystarczyło lada gorętsze słowo kochanki, a Staszek zapominał o swoich postanowieniach i na nowo stawał się manekinem w jej pięknych rękach.

Zresztą była to para predysponowana przez samą naturę do ogólnej miłości.

Nadleciał najpiękniejszy miesiąc maj.

Wśród wikliny, rosnącej nad strumieniem i w parku grzymanowickim rozlegały się kląskania zakochanych słowików. Na Maćkowych gruszach, rosnących na miedzach gruchały dzikie gołębie.

W lasach brzeżankowskich ćwierkały, śpiewały, gwizdały i kwiliły, wabiąc się nawzajem, a pierścienie zakochanych motyli unosiły się nad polanami w blasku słońca, które stawało się coraz gorętsze i bardziej złociste.

Żywiej stukały też serca Julii i Staszka i burzliwiej kipiała w nich krew, kiedy łączyli się w miłosnym uścisku.

— Czy kochasz mnie? — pytały po raz setny jej wargi.

Czy nie czujesz tego? — odpowiadał kochanek, pieszcząc ją dziko.

Julia szeroko otwierała oczy wpatrując się w twarz swojego chłopca.

— Tak, to prawda — przyznawała— że całujesz mnie tak samo gorąco, jak dawniej... Ale jest w tobie coś nieuchwytnego, czego nie umiem nawet określić: coś, co sprawia, że jesteś jakiś inny niż dawniej!

— Może jest we mnie melancholia, iż z każdym dniem miłość nasza zbliża się do kresu — odpowiadał w zamyśleniu Staszek.

Ona ustami zamykała mu usta.

— Nie myśl o tym! — prosiła — czeka nas jeszcze wiele tygodni, a może nawet miesięcy obopólnego szczęścia! Cieszmy się więc chwilą, która się do nas uśmiecha a nie wspominajmy o przyszłości.

I znów przez jakiś czas żyli jakgdyby w oszołomieniu, odsuwając od siebie wszelkie smutne refleksje na temat nieuchronnego rozstania.

Te jednak powracały do nich natrętnie, mówiąc im swoje bezradosne: memento.

(Dalszy ciąg jutro).

# Express Sportowy

# Choma członkiem załogi M.S. Batory

## Sarnowski również udał się do Ameryki

GDYNIA, 3 grudnia.

Wiadomość, którą przyniósł „Express" o nagłym wyjeździe Chomy do Ameryki potwierdza się. Pięściarz Gedanii zlikwidował swoje prywatne sprawy w Gdańsku z czego należy wnioskować, że nie zamierza on zbyt szybko powrócić do kraju. Choma udał się do Ameryki na M.S. Batorym w charakterze członka załogi. Godzi się zaznaczyć, że Choma jest marynarzem i swego czasu pracował on na statku Lechia w charakterze palacza.

W dniu wczorajszym rozeszły się pogłoski, że wraz z Chomą wyjechał również do Ameryki drugi czołowy pięściarz Gedanii Sarnowski. Sarnowski jest jednym z trzech pięściarzy, których przed kilku dniami Gedania wykluczyła ze swego grona. Spodziewać się jednak należy, że Sarnowski powróci do kraju, gdyż nie jest to bokser dużej klasy, który mógłby zdobyć laury w szeregach zawodowców.

Nagły wyjazd obu pięściarzy Gedanii wiąże się z kryzysem jaki przeżywa ostatnio sekcja bokserska Gedanii. Szereg zawodników niezadowolonych z działalności kierownictwa sekcji jedynego klubu polskiego w Gdańsku zamierza wstąpić do klubów niemieckich w Gdańsku. W związku z tym oczekiwać należy, że Gedania zmuszona będzie wycofać się z mistrzostw drużynowych Polski.

# Anglia—Węgry 6:2 (3:1)

## Sensacyjny mecz piłkarski w Londynie

LONDYN, 3 grudnia.

Na boisku Arsenalu rozegrany został w środę sensacyjny mecz piłkarski między reprezentacjami Anglii i Węgier. Jak wiadomo, Anglia co roku zaprasza jedną z silniejszych reprezentacyj kontynentu na mecz międzypaństwowy. W tym roku wybór padł na piłkarzy węgierskich, których występ w przeciwieństwie do meczu z Austrią i Niemcami nie wywołał większego zainteresowania, gromadząc zaledwie 36 tysięcy widzów.

Węgrzy grali naogół dobrze, nie mogli jednak oswoić się z ciężkim terenem.

Początkowo atakują Węgrzy, inicjatywa powoli przechodzi jednak w ręce Anglików, którzy w 25-ej min. uzyskują pierwszą bramkę ze strzału Brooksa. Tuż po rozpoczęciu ze środka wyrównuje Węgier Csey. W 35-ej min. Drake uzyskuje drugi punkt dla Anglików, a tuż przed końcem ten sam zawodnik ustanawia wynik do przerwy.

Po zmianie pól zdobywają Węgrzy już w 4-ej min. drugą bramkę. Kolonia węgierska dopinguje swoich graczy, mając nadzieję na wyrównanie. Nieoczekiwanie jednak puszcza bramkarz węgierski Szabo bramkę, strzeloną z rzutu wolnego przez opmocnika Brittona. Bramka ta deprymuje Węgrów, którzy grają coraz słabiej, tracąc dalsze dwie bramki w 20-ej min. ze strzału Dracka i na minutę przed końcem ze strzału Cartera.

W zespole angielskim wybił się napastnik Drake. U Węgrów najlepszy bramkarz Szabo.

## Starania Łodzi

### o przydzielenie mistrzostw pływackich Polski

ŁÓDŹ, 3 grudnia.

Sprawa przydzielenia zimowych mistrzostw pływackich Polski, które odbędą się najprawdopodobniej w marcu nie została jeszcze definitywnie załatwiona.

O przydzielenie zimowych mistrzostw pływackich Polski do naszego miasta czyni obecnie energiczne starania Łódzki Okręgowy Związek Pływacki.

Łódź bowiem posiada niezwykle dogodne warunki, dysponując przepisowym basenem pływackim oraz znajdując się w dogodnym położeniu pod względem komunikacyjnym. Poza tym sport pływacki w Łodzi rozwija się doskonale a wartościowe imprezy cieszą się w Łodzi olbrzymiem zainteresowaniem.

Łódź ma więc wszelkie podstawy do domagania się od PZP przydzielenia jej ciekawej imprezy mistrzowskiej, ogólnopolskiej, jaka jeszcze dotychczas Łodzi nie była powierzana.

## Sprawa polskiego

### medalu olimpijskiego

Paryż, 3 grudnia.

W środę wieczorem rozpoczęły się w Paryżu obrady Międzynarodowej Federacji Jeździeckiej. Sprawa odebrania Polsce jeździeckiego medalu olimpijskiego figuruje na 11-ym punkcie porządku dziennego. Na obradach środowych wyczerpane zostały jedynie pierwsze 3 punkty porządku dziennego, tak, że sprawa Polski najprawdopodobniej rozpatrywana będzie w czwartek, lub nawet w piątek.

# Niemcy zapraszają łodzian

## na trzy mecze pięściarskie w styczniu

Łódź, 3 grudnia.

Wtorkowy mecz pięściarski pomiędzy reprezentacją Łodzi a reprezentacją Stuttgartu wywołał w sferach sportowych Łodzi znaczne zainteresowanie, zupełnie zresztą usprawiedliwione ze względu na fakt, iż zawody zapowiadają się rzeczywiście bardzo interesująco.

W dniu wczorajszym kapitan związkowy ŁOZB. wyznaczył już zawodników, którzy reprezentować będą barwy Łodzi. Zdecydowane to jednak zostało narazie tylko w pięciu wagach a w muszej, piórkowej i średniej decyzja zapadnie dopiero w ostatniej chwili po obserwacjach, poczynionych przez kapitana związkowego na meczu Niemców w Warszawie.

Narazie znamy więc pięciu definitywnie już mianowanych reprezentantów, którymi są w wadze koguciej Bartniak, lekkiej Wdowiński, półśredniej Ostrowski, półciężkiej Pietrzak i ciężkiej Kłodas.

W pozostałych trzech wagach wybór dokonany zostanie z pośród poniższych zawodników: w muszej Grambo, Usielski, Liberman, piórkowej Czesławski, Spodenkiewicz, Fagot, średniej Bartosiak, Gozdzik.

Niemcy przykładają dużą wagę do spotkań w Polsce, a szczególnie w Łodzi i jak donieśli organizatorzy przyjeżdżają w swym najsilniejszym — zapowiedzianym składzie.

Jednocześnie już obecnie otrzymała Łódź prośbę od Niemców, by podała terminy, w których mogłaby przyjechać do Niemiec na trzy spotkania. Niemcy chętnieby widzieli oczywiście w składzie reprezentacyjnym Łodzi jaki walczyłby u nich już również Chmielewskiego, przy czym proszą, by terminy tych spotkań wypadły już w styczniu.

Łodzianie mają walczyć w Stutgardzie, Ulm i Heilborn.

# Hokeiści AZS-u jadą do Niemiec

## Król nie podpisał jeszcze zgłoszenia do Dębu

Poznań, 3 grudnia.

Drużyna hokejowa AZS-u poznańskiego wyjeżdża na sobotę i niedzielę do Niemiec. W sobotę grać będą poznaniacy w Berlinie, a w niedzielę w Hamburgu. Drużyna wyjeżdża w następującym składzie: **Stogowski, Ludwiczak, Kasprzak, Patrzykąt, Zieliński, Thierling. — Drugi atak: Kazimierczak, Warmiński, Krzyżogórski.**

Na liście rezerwowych drużyny poznańskiej figuruje również nazwisko Króla. AZS. poznański czyni bowiem starania, by Król pojechał z drużyną do Niemiec.

Jak się okazuje, **Król nie podpisał jeszcze zgłoszenia do Dębu,** mimo, iż otrzymał już zwolnienie z ŁKS-u. W sferach sportowych Poznania mówi się o tym, że Król zamierza jednak powrócić do Łodzi, gdzie przygotowuje się dla niego dobra posada (?) Król grywałby więc nadal w piłkę nożną w drużynie łódzkiej, a w hokeju w AZS-ie poznańskim.

Wiadomości tej nie udało się nam narazie sprawdzić, niemniej godzi się zaznaczyć, że Król bawił w środę w Łodzi. (Przyp. red.).

## Fechmistrz Szczepański

### rozpoczął pracę

Przydzielony przed niedawnym czasem do Łodzi fechmistrz, Szczepański, objął treningi kilku czołowych klubów szermierczych w naszym mieście.

## Pięściarze Polonii

### zdyskwalifikowani przez WOZB.

Warszawa, 3 grudnia.

Na wczorajszym posiedzeniu zarząd W. O. Z. B. po przeprowadzeniu śledztwa w sprawie nie stawienia się bokserów Polonii na mecz z Makkabi o drużynowe mistrzostwo Warszawy wydał wyrok skazujący głównego inicjatora „buntu" Małeckiego na 6-tygodniową dyskwalifikację oraz pozbawienie funkcji kapitana drużyny.

Pozostali zawodnicy, którzy nie stawili się na mecz pod wpływem namowy Małeckiego, dostali mniejszy wymiar kary, a mianowicie:

Fabisiak — 4 tygodnie dyskwalifikacji i Wiziński — 2 tygodnie. Tym ostatnim dwum bokserom dyskwalifikacja zaliczona została od czasu zawieszenia, wobec czego już się ukończyła.

## Sędziowie bokserscy

### na najbliższe spotkania

Poznań, 3 grudnia.

Wydział Spraw Sędziowskich PZB wyznaczył już sędziów na mecze bokserskie w dniu PZB oraz na tournee reprezentacji Stuttgartu. Mecz Poznań — Śląsk prowadzić będzie w ringu p. Zapłatka, a na punkty p. Łodyga (Pomorze). W Białymstoku w spotkaniu z Wilnem sedziuje w ringu p. Nowicki, a na punkty p. Hołownia. Spotkanie Lwów — Lublin w Wilnie prowadzi w ringu p. Wójcik z Lublina, a na punkty p. Moskal z Krakowa. Mecz Stuttgart—Warszawa punktować będzie ze strony Polaków p. Słabnicki, a ringowym z prawem głosu będzie p. Merliński. W Łodzi mecz ze Stuttgartem prowadzić będzie w ringu p. Sterota Stanisław, a punktowym wyznaczony został p. Kordasz, wreszcie spotkanie Policyjny KS — Stuttgart prowadzić będzie w ringu p. Sadłowski, a na punkty p. Wende. —

***

Dotychczasowy gospodarz POZB p. Skrzypczak ustąpił ze swego stanowiska, a na jego miejsce dokooptowany został dawny gospodarz związku poznańskiego p. Zapłatka. Zarząd POZB zawiesił kilka klubów za nieopłacanie składek. Między innymi zawieszone zostały Warta i Sokół poznański.

## Piłkarze Cracovii

### zaproszeni do Berlina

Kraków, 3 grudnia.

Cracovia otrzymała zaproszenie przyjazdu do Berlina na święta Bożego Narodzenia od drużyny berlińskiej Union Oberschöneweide.

Cracovia w tych dniach zdecyduje o przyjęciu zaproszenia.

## Wiadomości lokalne

### w trzech wierszach

Łódź, 3 grudnia.

W dniu onegdajszym odbyła się w Okręgowym Urzędzie W. F. i P. W. konferencja poświęcona sprawie wychowania fizycznego i sportu wśród robotników. W konferencji uczestniczyli przedstawiciele najbardziej w tym zainteresowanych organizacji, a więc klubów robotniczych i tak zwanych klubów fabrycznych.

W niedzielę odbędą się w basenie YMCA. zawody pływackie z udziałem zespołu poznańskiej Unii. Przeciwnikiem drużyny poznańskiej będzie ekipa pływaków łódzkiej YMCA. Na zawody te otrzymali organizatorzy specjalne zezwolenie od PZP., gdyż YMCA. nie należy do związku. W drużynie łódzkiej wystąpi między innymi mistrzyni Polski Morawska - Banaszewska, mieszkająca od pewnego czasu stale w Łodzi.

W jutrzejszych zawodach bokserskich między zespołami Zjednoczonych i KE. nie będą mogli wziąć udziału zawodnicy wyznaczeni przez kapitana związkowego ŁOZB. bądź to jako reprezentacji na mecz ze Stuttgartem bądź też jako rezerwowi.

## Reprezentacja zapaśnicza Berlina

### na mecze z Łodzią i Pabianicami

Łódź, 3 grudnia.

**Mecz zapaśniczy międzynarodowy Łódź — Berlin odbędzie się w poniedziałek w sali Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej 18 o godzinie 20-ej.**

**Berlin wystąpi w składzie następującym: waga kogucia Grochow (mistrz Brandenburgii), waga piórkowa Larisch (mistrz Berlina), waga lekka — Güldemeister) trzeci w mistrzostwie Niemiec, waga półśrednia — Eckert (wicemistrz Berlina), waga średnia — Groeger (wicemistrz Berlina), waga półciężka — Schweikert (wicemistrz olimpijski i mistrz Europy), waga ciężka Moeser (mistrz Berlina).**

**Najlepszym zawodnikiem reprezentacji Berlina jest Schweikert, zdobywca srebrnego medalu na Olimpjadzie berlińskiej w r. b. Sędzią meczu na macie będzie p. Ziółkowski z Warszawy.**

## Minjatury

# Na wesoło

Mayer wraca późną nocą sam do domu. Nagle wyskakuje jakiś osobnik z bronią w ręku i krzyczy:

— Dawaj forsę, bo ci łeb roztrzaskam!...

— Proszę, roztrzaskaj pan łeb... — odpowiada Mayer. — Bez głowy można sobie jeszcze jakoś dać radę w dzisiejszych czasach, ale bez gotówki — nie...

***

Mayer źle się czuje. Mayer zrezygnował już z Ubezpieczalni i udał się prywatnie do znakomitego profesora. Pan profesor zbadał go, zapisał mu lekarstwo i rzekł:

— No, może się pan już ubrać...

Mayer ubrał się, wziął receptę i skierował się ku drzwiom.

— Przepraszam, zatrzymuje go profesor. — A honorarium?...

— Pan profesor wybaczy... Nie mam przy sobie ani grosza...

— Jakto?... To jest bezczelność!... Pan przychodzi do mnie, zabiera mi pan tyle czasu i teraz pan mi oświadcza, że pan nie ma pieniędzy?... To skandal!

— Pan profesor ma rację... — odpowiada Mayer. — Ale, ostatecznie, czego się nie robi dla swego zdrowia?...

***

Gdy pan Hieronim wrócił po pracy do domu na obiad, Jaś rzucił mu się w ramiona i zawołał:

— Tatusiu!... Zrobiłem sobie skrzypce!... Sam!... Bez niczyjej pomocy!...

— Doprawdy? — cieszy się ojciec. — To świetnie!... Zuch z ciebie, mój chłopcze!... — A skąd wziąłeś struny?...

— Z fortepianu...

***

Pani Barbara to kobieta, jakich mało: — 120 kilo żywej wagi, 2 metry wzrostu, cztery metry obwodu... Słowem — kolos baba... Pan Agapit — jej małżonek — wręcz przeciwnie: — niski, szczupły, mizeraczyna...

Wczoraj pani Barbara wybrała się z mężem do restauracji na obiad. Wychodząc z restauracji, zauważyła brak rękawiczek. Zabrała się więc do szukania... Zagląda pod stolik, podnosi serwetę...

W tej chwili zbliża się kelner i pyta:

— Przepraszam... Czy pani szanowna szuka swego męża?... On stoi tam przy drzwiach!

W poniedziałek wieczorem wybuchł w Londynie straszliwy pożar. Słynny pałac kryształowy, w którym odbywały się wystawy, padł pastwą płomieni. Straty obliczają na 35 milionów złotych. Na zdjęciu widzimy pałac kryształowy przed pożarem.

Pogrzeb zmarłego króla armat sir Bazyli Zacharowa odbył się w Monte Carlo. Zwłoki pochowano w jego parku pałacowym. Widzimy na zdjęciu mogiłę, jeszcze otwartą. — Niebawem zbudowany tu zostanie wspaniały sarkofag.

### Z WALK O MADRYT.

Bombardowanie stolicy Hiszpanii przez powstańców trwa w dalszym ciągu. Miasto zamienia się w ruiny. Na zdjęciu — zniszczone od wybuchu bomb— ulice

### NA GRUZACH MADRYTU.

Zdjęcie nasze przedstawia milicjantów i milicjantki hiszpańskie na gruzach odebranej częściowo z rąk powstańców dzielnicy uniwersyteckiej Madrytu.

**Głodnego nakarmić— nagiego przyodziać**

Codzienna nowelka „Expressu"

# Żona prokuratora

Siedzieliśmy w kawiarni.

Marcin Laus zwierzał mi się ze swych kłopotów.

Od wielu lat był spółwłaścicielem przedsiębiorstwa technicznego, które przynosiło mu pokaźne zyski. Dopiero w ostatnim roku przedsiębiorstwo poczęło chylić się ku upadkowi.

Laus, który przez długi czas obdarzał swego spólnika, Bauera, bezgranicznym zaufaniem — nieoczekiwanie stwierdził, że jest przez niego oszukiwany.

W czasie gwałtownej wymiany zdań Laus zagroził mu, że złoży skargę w policji.

Bauer, chcąc go uprzedzić, nazajutrz zwrócił się do prokuratora, oskarżając Lausa o sprzeniewierzenie.

Cała sprawa była tak skomplikowana, że początkowo trudno było ustalić, który ze spólników jest winowajcą. Ponieważ zaś meldunek wniósł Bauer, po przeprowadzeniu wstępnych badań, aresztowano Lausa.

Spędził on kilka tygodni w więzieniu. Gdyby nie prokurator, Henryk Ramon, z pewnością jeszcze do tej pory nie wydostałby się na wolność.

Obecnie śledztwo przyjęło inny obrót. Laus spodziewał się, że lada dzień jego były spólnik znajdzie się za kratkami.

Gdy opowiadał mi o swych przejściach, obok naszego stolika przesunęła się młoda, piękna kobieta.

Laus ukłonił jej się nisko.

Uśmiechnęła się przyjaźnie i szybko podeszła do kilku pań, siedzących przy jednym z pobliskich stolików.

— Kto to jest? — spytałem Lausa.

— Zachwycająca kobieta!

— To żona prokuratora Ramona — odparł mi.

Teraz już rozumiem — uśmiechnąłem się. — To chyba jej zawdzięczasz wolność.

— Tak — rzekł. — Gdyby nie ona, pewnobym jeszcze siedział w więzieniu.

— Zachwycająca kobieta — odezwałem się znowu. — Nie chce zadawać ci niedyskretnych pytań. Wiem zresztą, że zawsze miałeś szczęście do kobiet.

— Podejrzewasz mnie o romans? — roześmiał się głośno. — nie, mój drogi, nic mnie z tą kobietą nie łączyło. Ale to jest doprawdy niezwykła historia.

Spojrzałem nań z zainteresowaniem.

Laus zapalił papierosa i począł opowiadać:

— Znałeś przecież moją żonę, z którą rozwiodłem się przed paru laty. Prowadziliśmy dość wystawny tryb życia. Mieliśmy stale dwie służące. Moja małżonka zawsze prowadziła wojnę z kucharkami i z pokojówkami. Zresztą, ze mną również.

Pewnego dnia przyjęła nowa pokojówkę. Była to młodziutka, śliczna dziewczyna.

Spełniała swe obowiązki tak dokładnie, że żona nie mogła jej niczego zarzucić. Denerwowało ją tylko, że dziewczyna jest o wiele ładniejsza od niej. Obawiała się, że pokojówka mnie uwiedzie. Przyznaje się zresztą, że ta mała była doprawdy w moim guście, ale nigdy mnie z nią nia nic nie łączyło.

Pewnego wieczoru żonie zginęła złota branzoletka. Kucharka od dwuch dni korzystała z urlopu. Nie można więc jej było posądzić o kradzież.

Moja małżonka oskarżyła więc pokojówkę, Julię.

Biedna dziewczyna zalewała się gorzkimi łzami i przysięgała, że jest niewinna.

Byłem niesłychanie oburzony. Daremnie tłumaczyłem żonie, że nie wolno oskarżać o kradzież, gdy się nie posiada żadnych dowodów.

Moja małżonka uważała, iż bronię Julii z tego powodu, że ma ładną buzię.

Dlatego też zatelefonowała po policję.

Julię aresztowano.

Po paru miesiącach odbył się proces. W charakterze świadków zeznawały tylko dwie osoby. Moja żona i ja.

Żona twierdziła kategorycznie, że tylko Julia mogła dokonać kradzieży. Mówiła tak przekonywująco, że obawiałem się, iż dziewczyna będzie skazana.

Sąd jednak przywiązał wiekszą wagę do moich zeznań.

Oświadczyłem kategorycznie, iż uważam, że podejrzenia mojej żony są bezpodstawne. Julia prowadziła się nienagannie. Branzoletka mogła gdzie zaginąć, lub też kto inny mógł być sprawcą kradzieży.

Sąd, po krótkiej naradzie, uniewinnił dziewczynę.

Gdy odczytywano wyrok, Julia gorzko płakała. Później, wychodząc ze sali sądowej zbliżyła się do mnie i nieśmiało złożyła mi podziekowanie.

Żona spoglądała na mnie wzrokiem pełnym nienawiści.

Upłynęło kilka tygodni.

Policja aresztowała syna dozorcy domu, w którym mieszkałem. W czasie rewizji znaleziono u niego rozmaite przedmioty, pochodzące z kradzieży, między innymi branzoletke mojej żony. Teraz już nie ulegało żadnej watpliwości, że Julia była niewinna. Syn dozorcy przyznał się zresztą, że sam skradł branzoletkę.

Julia już nie wróciła do nas. Żona nie chciała o niej słyszeć.

Przez dwa lata nie wiedziałem, co się z tą dziewczyną dzieje.

Pewnego popołudnia spotkałem Julię na ulicy w towarzystwie młodego, wytwornego mężczyzny. Julia wywierała wrażenie damy z najlepszego towarzystwa.

Ów młody mężczyzna, jak się później dowiedziałem, był aplikantem sądowym. To on właśnie protokułował posiedzenie sądu, który rozpatrywał sprawę Julii.

Zakochał się w dziewczynie z pierwszego wejrzenia.

Od tego procesu widywali sie prawie codziennie.

Gdy w dwa lata później został mianowany prokuratorem — ożenił się z Julią.

Laus przerwał swą opowieść.

— Więc ta pani jest właśnie Julia? — spytałem go ze zdumieniem.

— Tak, to ona — odparł mi. — Gdy mnie obecnie aresztowano, dowiedziałem się, że sprawę prowadzi prokurator Ramon. Przypomniałem sobie wówczas, że tak właśnie nazywał się ów aplikant sądowy, który zakochał się w Julii. Skomunikowałem sie z moim bratem.

Gdy on ustalił, że Julia istotnie jest żoną Ramona, udał się do niej z prośbą, aby zajęła się moją sprawą.

Julia przyjęła go bardzo serdecznie. Oświadczyła, że uczyni wszystko, co jest w jej mocy, gdyż ma mi bardzo wiele do zawdzięczenia.

Istotnie, w dwa dni później wypuszczono mnie na wolność.

Laus umilkł.

W tej chwili znów przeszła obok nas piękna prokuratorowa.

Spojrzała na Lausa i uśmiechnęła się.

DOL.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Pietrzak. Łódź. Piotrkowska Nr. 49.